Nr. 269. Kraków, dnia 24 Listopada — Środa. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Rząd a autonomia.

Przed kilku dniami rozesłał Wydział krajowy pierwsze druki sejmowe — między niemi „Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1 lipca 1885 do końca czerwca 1886“. Przeglądając ciekawie sporą tę księgę, zostaliśmy zaraz na stronicy 4-tej niemile dotknięci następującym ustępem: Sprawę wpływu nieograniczonej wolności dzielenia posiadłości tabularnych na wybory z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i do Rady państwa „udzieliliśmy pismem z 12 lutego 1886 L. 7.307 Prezydyum c. k. Namiestnictwa z prośbą o udzielenie nam zapatrywań rządu na tę sprawę, nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi do chwili zamknięcia obecnego sprawozdania“. Powtarzamy: niemile nas ten ustęp dotknął — bo to przecież jakoś... niegrzecznie, żeby Wydział krajowy, uprzejmie proszący o opinię rządu w ważnej sprawie krajowej, od lutego do listopada nie otrzymał odpowiedzi. Sądziliśmy jednak, że to może wypadek bardzo wyjątkowy. Gdzieś się chwilowo w biurach namiestniczych zawieruszył „kawałek“ więc odpowiedź się spóźniła. Czytamy więc dalej sprawozdanie — i oto zaraz na stronicy 6 tej znajdujemy drugi taki zarzucony „kawałek“: Wskutek uchwały sejmowej zawezwał Wydział krajowy dnia 5 lutego Wydziały powiatowe by mu udzieliły swych spostrzeżeń co do wykonywania policyi weterynarskiej przez gminy — a „równocześnie“ (więc także dnia 5 lutego b. r.) „udaliśmy się do c. k. Namiestnictwa ze względu na przysługujący rządowi na mocy ustawy z 30 kwietnia 1876 najwyższy nadzór nad sprawami sanitarnemi, z prośbą o obznajomienie nas ze swem zapatrywaniem na tę sprawę i podanie do naszej wiadomości, czyli i jakie zmiany w tej mierze byłyby ze wzlędu na interesa kultury krajowej zdaniem c. k. Namiestnictwa wskazaemi. Pismo to pozostało dotąd bez odpowiedzi“.

Pokazuje się więc, iż ów pierwszy wypadek nie jest już tak bardzo wyjątkowym, jak przypuszczaliśmy, i że się częściej zdarza, iż rząd nie raczy odpowiadać w jako tako przyzwoitym czasie na pisma naczelnej władzy autonomicznej. Ale — im dalej w las, tem więcej drzew. Oto dalsze wypadki:

W sprawie przymusowej asekuracyi od ognia, pisze Wydział krajowy dnia 2 października 1885 do Namiestnictwa z prośbą, aby wzięto tę sprawę pod rozwagę i zawiadomiło Wydział krajowy, czy rząd zgodziłby się na zasadnicze w tym przedmiocie zapatrywania Wydziału krajowego i czy byłby gotów przedłożyć do sankcyi oparte na tych zasadach projekta do ustaw. „Na powyższe pisma nasze nie otrzymaliśmy odpowiedzi“. (Str. 12).

Ustawę o urządzeniu i wykonywaniu rybołostwa na wodach krajowych i ustawę o ochronie rybactwa na wodach krajowych przesłał marszałek namiestnikowi pismem z dnia 12 stycznia b. r. „Do chwili zaś zamknięcia niniejszego sprawozdania nie otrzymał Wydział krajowy w sprawie tej żadnej wiadomości od c. k. rządu“. (Str. 27).

Ustawę o wprowadzeniu kart i certyfikatów myśliwskich przesłał marszałek namiestnikowi pismem z 20 stycznia b. r. „Do chwili zaś zamknięcia srawozdania....“ i t. d. jak wyżej. (Str. 28).

Uchwałę sejmową, wzywającą rząd do urządzenia wyższego kursu handlowego w szkole politechnicznej we Lwowie, przesłał Wydział krajowy Namiestnictwu pismem z 21 stycznia b. r. — urgował potem tę sprawę 23 czerwca i 29 września b. r. — „lecz do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania nie otrzymał żadnego wyjaśnienia w tej mierze“. (Str. 32).

Odezwą z 23 lutego b. r. podał Wydział krajowy Namiestnictwu do wiadomości petycyę wiecu rolniczego tudzież sprawozdanie o niej komisyi gospodarstwa krajowego z prośbą o przedłożenie ministertwu — ale „o skutku powyższej odezwy nie otrzymał Wydział krajowy do chwili zamknięcia niniejszego sprawozdania żadnej wiadomości“. (Str. 45).

Zdając sprawę ze swych czynności w przedmiocie regulacyi rzek — kończy Wydział krajowy jak następuje: „Dalszy przebieg tej żywotnej i pierwszorzędnej dla kraju sprawy nie jest Wydziałowi krajowemu znany, a również co do rozmiarów, systemu i kosztów zaprojektowanych przez Namiestnictwo robót regulacyjnych nie może Wydział krajowy podać Wys. Sejmowi bliższych szczegółów, gdyż w tym przedmiocie nie otrzymał od rządu żadnego zawiadomienia“. (Str. 55).

Odezwą z dnia 16 marca b. r. odniósł się Wydział krajowy do Namiestnictwa o usunięcie nieprawidłowego spławiania drzewa na Czeremoszu przez zagranicznych przedsiębiorców — ale „odpowiedź rządu nie nadeszła dotychczas mimo przypomnień z 11 lipca i 11 września“. (Str. 64).

Co do uchwalonych przez Sejm na posiedzeniu z 19 stycznia ustaw. zmieniających ustawę o języku wykładowym — nie nadeszła dotąd sankcya. (Str. 83).

W wykonaniu uchwały sejmowej, udał się Wydział krajowy pismem z 16 lutego b. r. do Namiestnictwa, by wyrobiło u rządu utworzenie przy szkole sztuk pięknych w Krakowie oddziału rzeźby — „wszelako tak owe pismo, jak i następne urgensy z dnia 2 kwietnia i 9 sierpnia b. r. pozostały bez odpowiedzi“. (Str. 89).

Na uchwały sejmowe, obejmujące rezolucye w sprawie konkurencyi kościelnej, tudzież nowele do krajowej ustawy konkurencyjnej „dotychczas nie nadeszła odpowiedź z Ministerstwa“. (Str. 146).

W sprawie przełożenia drogi powiatowej boguchwalsko-strzyżowskiej na lewy brzeg Wisłoka, udał się Wydział krajowy do Namiestnictwa z zapytaniem, czy rząd byłby gotów część kosztów ponieść — „na odnośną odezwę nie otrzymał jednak Wydział krajowy dotąd odpowiedzi“. (Str. 167).

„W sprawie budowy kolei z Tarnopola w kierunku południowym, która według oznajmienia c. k. Prezydyum Namiestnictwa jeszcze w r. 1884 przedstawioną została c. k. Ministerstwu handlu, nie nadeszła dotąd decyzya c. k. rządu, a to pomimo ponownego przypomnienia przez nas tej sprawy“. (Str. 169).

Memoryał w sprawie obsadzania dróg drzewami owocowemi, z powodu, iż musiałoby to obejmować także drogi rządowe, udzielono Namiestnictwu dla objawienia zdania — ale dotąd nie ma odpowiedzi. (Str. 171).

Dnia 14 grudnia 1885 zakomunikował Wydział krajowy Namiestnictwu uchwałę sejmową, wzywającą rząd, aby wydał przepisy, umożliwiające przesyłanie należytości rządowych do urzędów zapomocą przekazów pocztowych. Dwukrotnie potem udawał się Wydział w tej sprawie do Namiestnictwa, i otrzymał odpowiedź, że p. minister skarbu nie powziął jeszcze w tej sprawie żadnej decyzyi. (Str. 256).

W przedmiocie wymiaru należytości, poruszonym sejmową uchwałą z 31 grudnia 1885 — oznajmiło Namiestnictwo, że decyzya ministra skarbu jeszcze nie nadeszła — a na powtórną w tej sprawie odezwę, z 22 września b. r. nie otrzymał Wydział krajowy żadnej odpowiedzi. (Str. 257).

Oto, cośmy przy pobieżnem przeszukaniu sprawozdania Wydziału krajowego znaleźli. Przy dokładnem odczytaniu, znalazłoby się jeszcze więcej takich wypadków, w których rząd nie raczy autonomii wcale odpowiadać. Komentarz wszelki byłby zbyteczny. Łaskawy czytelnik łatwo go sobie sam zrobi — tem łatwiej, że komentarz drukowany mógłby uledz jakiemu niemiłemu przypadkowi, zaś komentarz, jaki w myśli czytelnika powstanie, wolnym jest od konfiskaty.

Wybory uzupełniające do Sejmu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej Galicyi odbył posiedzenie dnia 23 b. m. Przedmiotem było przedstawienie kandydatów na posłów do Sejmu krajowego:

a) przez komitet powiatowy okręgu wyborczego Kraków, Skawina, Liszki JWgo Sobiesława hr. Mieroszowskiego, na 17 głosujących — wszystkiemi głosami;

b) przez komitet powiatowy okręgu wyborczego: Żywiec, Slemień, Milówka, prezesa Rady powiatowej żywieckiej, JW. Antoniego Michałowskiego na 25 głosujących 13 głosami. Drugi kandydat Wny dr. Stanisław Łazarski otrzymał 12 głosów.

Komitet centralny przedwyborczy zatwierdza na okręg Kraków, Liszki, Skawina Mogiłą JW. Sobiesława hr. Mieroszowskiego — a na okręg: Żywiec, Slemień i Milówkę JW. Antoniego Michałowskiego i te kandydatury ogłasza.

Kraków, 23 listopada 1886.

Za przewodniczącego komitetu centr.,
H. Kieszkowski.

Jak się dowiadujemy, w okręgu Żywiec-Ślemień-Milówka będzie ożywiona walka wyborcza — wyborcy bowiem z postępowej inteligencyi grupują się około kandydatury dra Łazarskiego i szczerze ją popierają. Sam stosunek głosów w komitecie powiatowym, gdzie p. Michałowski przeszedł większością tylko jednego głosu (13 przeciw 12) wskazuje, iż dr. Łazarski jest silnym i poważnym kandydatem. Wyborcy małych posiadłości powinni raz otrząść się z wpływów ultra-konserwatywnych, które różnemi sztukami zdobywają sobie przewagę i wyborem kandydatów postępowych torować drogę lepszemu spraw krajowych kierunkowi. Niech nie zapominają, w jakiem zabagnieniu znajdują się dziś wszystkie sprawy krajowe, głównie dzięki zbytecznej przewadze naszych konserwatystów.

Wskrzeszenie walki kulturnej.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego założył protest przeciw trzem księżom polskim, (w tej liczbie znajduje się poseł ks. Jażdżewski), przedstawionym przez arcybiskupa Dindera na proboszczów w Pszczewie, Gostyniu i Lginiu.

Rzecz ciekawa, co się stanie wobec założonego w myśl § 16 ust. dnia 11 maja 1873 przeciw księżom polskim *veto*?

Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański nie może wnieść rekursu przeciw temu protestowi, gdyż ustawa kościelno-polityczna z r. 1886 zniosła instancyę apelacyjną w postaci osławionego trybunału kościelno-politycznego. Dziś pozostaje tylko apelacya do ministra oświaty, lecz taki rekurs nie może doprowadzić do żadnego rezultatu, gdyż naczelny prezes działał, jak się okazuje, w porozumieniu z ministrem, który ma zawsze gotową odpowiedź, iż *veto* rządu opiera się na agitacyi księży w duchu polskim.

Z drugiej znowu strony toczą się w obecnej chwili rokowania rządu pruskiego z kuryą rzymską w sprawie notyfikacyjnej, o czem donieśliśmy także, idąc za *N. fr. Presse*. Według tej wiadomości, organem rozstrzygającym spory między państwem a kościołem, ma być trybunał złożony z ministra oświaty, nuncyusza papieskiego w Monachium lub najbliższego biskupa, wreszcie jednego sędziego. Możnaby przeto z rozstrzygnięciem całej tej sprawy zaczekać aż do utworzenia takiego trybunału. Tymczasem doniesienie *N. fr. Presse* jakoś się nie sprawdza. Zdaje się więc, jakoby rząd pruski przez swoje *veto* chciał wywrzeć presyę na kuryę rzymską wśród toczących się rokowań, choć właściwie wywierać nacisku nie ma potrzeby wobec dziwnej gotowości papieża do ustępstw wszelkiego rodzaju na rzecz rządu pruskiego.

Arcybiskup Dinder, bez ubliżenia swej powadze, nie może cofnąć kandydatury księży, wskutek zaś założonego *veto* z pewnością nie poszle wybranych przez siebie księży na probostwa, aby nie utrudniać będących w toku rokowań z Rzymem, który niedawno zgodził się na notyfikacyę a teraz gotów jest zgodzić się na prawo *veto*. — Księża przeto probostw nie obejmą. Lecz istnieje fatalny § 18 ustawy kościelno-politycznej, według którego zadne probostwo nie może dłużej jak rok znajdować się w tymczasowem zawiadywaniu, lec powinno być stanowczo obsadzonem, inaczej rząd ma prawo wymusić na naczelnej władzy kościelnej takie ostateczne obsadzenie probostwa karami pieniężnemi aż do tysiąca talarów.

Jeżeli więc arcybiskup bronić będzie swego prawa nominowania proboszczów, to rząd rozpocznie przeciw naczelnej władzy kościelnej wstrętną kampanię, przypominającą najzaciętsze chwile walki kulturnej. Jak z tego wszystkiego wynika, prawo *veto* równa się zupełnie prawu zatwierdzania księży przez rząd według swoich uprzedzeń. Niestety Rzym się i na to zgodzi, dla miłej zgody z ks. Bismarkiem.

Jubileusz dziennikarski
Henryka Rewakowicza.

Lwów, 22 listopada.

(—) Pospieszam uzupełnić wczorajsze sprawozdanie z obchodu jubileuszu dziennikarskiego Rewakowicza. Jak już wspomniałem, w sali „Sokoła“ wręczył przewodniczący komitetu dr. Longchamps, po stosownem przemówieniu, adres, który poprzednio odczytał. — Adres ten opiewa:

Czcigodny obywatelu! Trzydzieści lat upłynęło od chwili, gdy ożywiony młodzieńczym zapałem zacząłeś piórem służyć sprawie narodowej. Pióro, to broń potężna i konieczna szczególnie tam, gdzie narodowi inną z rąk wytrącono, — ale wszystko zależy od tego, kto nią włada. W ręku złego człowieka, m że ona być skrytobójczem narzędziem, w ręku tego, kto kocha ojczyznę i ludzkość, przybiera blaski archanielskiego miecza.

Ty, czcigodny obywatelu, pojąłeś wzniosłe kapłaństwo uczciwej, niezależnej, na głębokich przekonaniach ugruntowanej publicystyki i spełniasz swe posłannictwo gorliwie i uczciwie. Przejęty szlachetnemi zasadami prawdziwego demokratyzmu, pracowałeś i pracujesz dla dobra nie jednej kasty, ale całego narodu, gromisz samolubstwo i nieuczciwość, czcisz zasługi rzeczywiste, popierasz wszelkie dobre dążenia, — z własnej inicyatywy pożyteczne poruszasz sprawy i pomagasz serdecznie do urzeczywistnienia obcych dobrych zamiarów, umiesz być w danym wypadku wodzem, a potrafiłeś być i dzielnym szeregowcem, a wszystko w szlachetnym celu służenia dobru pospolitemu.

Ta Twoja praca, Twoja żelazna wytrwałość w służbie publicznej, ta Twoja stałość przekonań — w całym kraju została uznaną i ocenioną, to też w dniu dzisiejszym kładąc swoje podpisy pod te słowa, wyrażamy Ci jak najgłębsze uznanie szerokich Kół, które nie mogły pospieszyć, aby wspólnie święcić uroczystość Twego jubileuszu, które jednak z pewnością duchem z nami się łączą.

Oby Najwyższy dozwolił Ci długie jeszcze lata pracować jak dotychczas dla sprawy publicznej i oby nasze myśli i dążenia, których tak dzielnym jesteś rzecznikiem, jak najobfitszy plon wydały.

Rewakowicz, rozrzewniony tymi objawami życzliwości i uznania, dziękując, zauważył, że przypadają one w udziale raczej [illegible] wychowawcom i nauczycielom [illegible] publicznego, w liczbie których [illegible] czcigodny weteran dr. Longc[illegible]

Dr. Łuczkiewicz imieniem [illegible] członkowie wystąpili w mundu[illegible]rem, złożył życzenia, wyrażając [illegible] od lat 20 należąc do tego towarzystwa, [illegible]sze skutecznie piórem i czynem sprawy jego popierał.

Rewakowicz odpowiadając, zapewniał, że tak pożyteczne towarzystwo, jak „Sokół“, może zawsze liczyć na poparcie ogółu, a jego w szczególności.

Bolesław Spausta, wręczając jubilatowi skromny podarunek od redakcyi *Kuryera Lwowskiego*, zaznaczył, iż nie jemu mówić o zasługach jubilata, ogranicza się więc do podniesienia dwóch jego zalet: niezwykłej pracowitości i prawdziwego, serdecznego koleżeństwa. Rewakowicz dziękując, opowiedział pokrótce historyę powstania dziennikarstwa po r. 1848 i założenie wówczas *Świtu*.

Dalej składali gratulacye reprezentanci straży ochotniczych: lwowskiej, tarnowskiej i dobromilskiej, poczem imieniem młodzieży akademickiej przemawiał p. Żółkiewski. Stowarzyszenie „Gwiazda“ złożyło prócz gratulacyj ustnych także dyplom honorowego członka.

W imieniu drukarni *Kuryera Lwowskiego* złożył ładny podarek (srebrny kałamarz i pióro) p. Antoni Mańkowski, a w imieniu Towarzystwa drukarskiego „Ognisko“, przemawiał p. Stanisław Sendermann.

Dwaj piechury.

Nowella z francuskiego

przez

Guy de Maupassant.

(Dokończenie.)

Dziewczyna postawiła skopiec na ziemi i wziąwszy sie pod boki, przypatrywała im się z widocznem zadowoleniem. Cieszyło ją to, że im sprawiła taką przyjemność.

Potem poszła swoją drogą, powiedziawszy im na pożegnanie:

— Zostańcie z Bogiem; będziemy się znowu widzieć w niedzielę.

Oni patrzyli za nią, dopóki nie znikła im z oczu. Patrzyli, dopóki tylko dojrzeć mogli jej postać, oddalającą się, zmniejszającą, gubiącą się w zaroślach. — —

Następnej niedzieli, gdy wyszli z koszar, rzecze Jasiek do Walka:

— Jak myślisz? czyby też nie kupić dla niej co dobrego?

Obaj zamyślili się bardzo głęboko nad tem, jakiby przysmaczek kupić dziewce od krów.

Walek proponował kawałek kiełbasy, ale Jasiek, lubiący słodycze, oświadczył się stanowczo za karmelkami. Jego zdanie przeważyło. Wstąpili do korzennego sklepu i za dwa *sous* kupili białych i czerwonych karmelków.

Prędzej niż zazwyczaj zjedli śniadanie. Niecierpliwie oczekiwali nadejścia dziewczyny.

Jasiek spostrzegł ją pierwszy: — Idzie — powiedział!

— A prawda, idzie, — powtórzył Walek.

Dziewczyna ujrzawszy ich, rozśmiała się i zawołała:

— A jakże się tam macie?

— Dobrze. A ty jak? — odpowiedzieli obaj razem.

I zaczęli rozmawiać o pogodzie, o zbiorach; ona opowiadała o państwu, u których służy.

Nie mogli zdobyć się na odwagę, aby ofiarować jej karmelki, schowane w kieszeni Jaśka.

Nakoniec Walek ośmielił się powiedzieć:

— My coś przynieśli dla ciebie.

— Cóż takiego? — spytała.

Jasiek zaczerwieniwszy się po same uszy, wyjął z kieszeni pakiecik i podał jej.

Rozwinęła i zaczęła zajadać karmelki mlaskając niemi w ustach. Dwaj wojacy patrzyli na nią wzruszeni i zachwyceni.

Gdy zjadła wszystkie, poszła doić krowę, a wracając, dała wojakom znowu napić się mleka.

Przez cały tydzień myśleli o niej i często o niej mówili. Następnej niedzieli usiadła obok nich, aby dłużej pogawędzić. I tak wszystko troje, siedząc jedno obok drugiego, z oczyma utkwionemi w przestrzeń, opowiadali sobie różne różności o swoich rodzinnych stronach. Tymczasem krowa, jakby zaniepokojona, że dziewka zatrzymała się na drodze, co chwila łeb swój obracała ku niej i przeciągłem ryczeniem zdawała się przyzywać ją ku sobie.

Za kilka niedziel przyszło między dziewczyną a wojakami do takiej poufałości, że jadła z nimi śniadanie, którem ją częstowali. Nawet wina trochę upiła z butelki. Chcąc się odwdzięczyć przynosiła im za to śliwek w kieszeni, gdy pora śliwek nadeszła. Umiała zawsze tak rozweselić i rozśmieszyć wojaków, że żartowali z nią swobodnie i śmiali się jak dzieci. — —

Pewnego wtorku, prosił Walek o uwolnienie od służby, czego nigdy przed tem nie czynił. Otrzymał je. Poszedł i wrócił dopiero o dziesiątej godzinie wieczór.

Jasiek był tem mocno zaniepokojony, ale napróżno starał się odgadnąć powód, dla którego jego towarzysz wydalił się na dzień cały z koszar.

W następny piątek, Walek pożyczywszy dziesięć *sous* od jednego z kamratów, wyprosił sobie znowu pozwolenie i wydalił się na kilka godzin.

W niedzielę, gdy wyszli na zwykłą wycieczkę, Walek wyglądał jakoś dziwnie. Był widocznie czegoś pomięszany i niespokojny. Jasiek nie rozumiał, co to wszystko znaczy; przeczuwał, że coś zaszło ważnego, ale w żaden sposób nie mógł odgadnąć, coby to być mogło.

Nie przemówili ani słowa do siebie przez całą drogę. Doszedłszy do owej łączki w lesie i usiadłszy na tem samem co zwykle miejscu, zabierali się pomału do śniadania. Obaj nie byli głodni.

Wkrótce na drodze ukazała się dziewczyna. Obaj, jak zwykle, przypatrywali się zbliżającej. Gdy już była blisko, Walek wstał i wyszedł na jej spotkanie. Ona postawiwszy skopiec na ziemi, zarzuciła wojakowi ramiona na szyję i uściskała go. Uściskała go serdecznie, gorąco, nie zwracając wcale uwagi na Jaśka, nie myśląc o tem, że i on się tam znajdował, — nie widząc go.

A Jasiek... Jasiek prawie skamieniał z przerażenia. Biedny, patrzył na tę scenę ze sercem ściśniętem, zrazu nic nie rozumiejąc i nie zdając sobie sprawy z tego, co widział.

Po chwili dziewczyna usiadła obok Walka i poczęli oboje rozmawiać.

Jasiek nie patrzył na nich. Ale teraz odgadł już powód, który skłaniał jego towarzysza do owych tajemniczych wycieczek w ciągu tygodnia. Rozżalony był, rozbolały. Czuł w sercu głęboką ranę. Zadała mu ją zdrada, doznana od towarzysza i przyjaciela.

Wkrótce powstali tamci oboje i poszli do krowy. Jasiek patrzył za nimi. Widział ich idących obok siebie. Żywe barwy ich strojów występowały wyraźnie na tle zieleni. Widział, jak Walek przeprowadził krowę na lepszą trawę, jak wbijał pal i krowę do tegoż przywiązywał.

Widział, jak dziewczyna schyliła się, aby krowę wydoić, a Walek tymczasem, cały zajęty rozmową, machinalnie wodził dłonią po grzbiecie siwochy. Widział, jak potem postawiła skopiec na ziemi... jak oboje poszli dalej, aż zakryci drzewami, zniknęli zupełnie mu z oczu....

Biedny Jasiek siedział nieruchomy, ze wzrokiem wlepionym w tę ścianę zieleni, zasłaniającą przed nim szczęśliwą parę. Zdrętwiał na całem ciele, nie miał siły powstać, nie miał siły uczynić najmniejszego poruszenia, tak się czuł zgnębionym i przybitym.

Wszystko, co widział, stało się tak nagle, a było dlań tak niespodziewane i tak okropne! Nie miał siły pomyśleć, zastanowić się, zdać sobie sprawy z tego, co się działo, — nie przestawał tylko czuć. A czuł boleść straszną, głęboką. Łzy cisnęły mu się do oczu, chciałby był ukryć się, uciec gdzieś daleko od świata, od ludzi, nie widzieć już nigdy — nikogo.

Nagle spostrzegł ich wychodzących z zarośli. Szli wolnym krokiem, trzymając się za ręce, jak to czynią na wsi narzeczeni. Walek niósł skopiec.

Uściskali się oboje raz jeszcze na pożegnanie. Dziewczyna przechodząc potem koło Jaśka uśmiechnęła się doń i rzekła: Bądźcie zdrowi, — ale już nie dała mu napić się mleka, jak dawniej. I poszła. —

Dwaj żołnierze siedzieli znowu jak zwykle, nieruchomi, jeden obok drugiego, cicho i spokojnie. Najmniejszy ślad tego, co wstrząsało ich do głębi, nie wybił się na ich twarzach. Słońce oblewało ich światłem. Od czasu do czasu, krowa, podniósłszy łeb od ziemi popatrzała na nich wielkiemi oczyma, zaryczała z cicha i znowu zabierała się do skubania trawy.

O zwykłej godzinie powstali i puścili się w drogę ku miastu.

Walek obdłubywał korę z pręcika. Jasiek niósł próżną butelkę. Przechodząc koło handlu win, wstąpili, aby tę butelkę oddać. Na moście zatrzymali się jak zwykle i przypatrywali się wodzie.

Oparli się o żelazną poręcz. Jasiek przechylił się przez nią i przechylał się coraz bardziej, jakby coś nadzwyczajnie ciekawego zobaczył w wodzie. Walek zapytał:

— Cóż to, czy chcesz się napić?

Nie domówił jeszcze tych wyrazów, a głowa Jaśka przechyliła się jeszcze bardziej, nogi zakreśliły łuk w powietrzu i biedny czerwono-szafirowy wojak wpadł w wodę i zniknął w jej falach. .

Walek chciał krzyknąć, ale przerażenie odjęło mu głos i ścisnęło za gardło. Widział coś zanurzającego się w wodzie; głowa jego towarzysza ukazała się na jedno mgnienie oka i znowu pokryły ją fale.

Potem zobaczył rękę... jedną rękę.... ukazała się na chwilę i znikła. Potem... już nic nie widział, rzeka płynęła spokojnie jak zwykle.

Napróżno szukano ciała utopionego; nie znaleziono.

Walek jak szalony biegł do koszar. Wchodząc spotkał porucznika. W oczach miał pełno łez, łzy mu głos tamowały. Przerywanym głosem mówił:

— Przechylił się... prze...chy.. lił się tak... tak... na moście, że... że... spadł. Utonął...

Więcej nie mógł wymówić, tak bardzo był wzruszony.

Gdyby był wiedział...

Tłóm. A. P.

Po życzeniach, wyrażonych przez prezesa towarzystwa politechników imieniem młodzieży technicznej i przez p. Lickendorfa imieniem Sybiraków, a przez p. Smalawskiego imieniem Honwedów—odczytał p. Jaworowski Hilary, jako sekretarz Komitetu, dwa listy: mianowicie prezydenta miasta i p. Tadeusza Romanowicza.

List prezydenta miasta p. Dąbrowskiego opiewa:

„Szanowny Panie! Ze szczerą radością witam dzisiejszą uroczystość, jaką święcisz z powodu obchodu trzydziestoletniej zaszczytnej Twej pracy dziennikarskiej, aby przy tej sposobności dać wyraz uczuciom czci, jakiemi przejęty jestem dla Ciebie czcigodny jubilacie!

„Nie mogąc ze względów zdrowia przybyć na dzisiejszy uroczysty obchód jubileuszowy, niech mi wolno będzie przesłać Ci, Szanowny Panie, moje najserdeczniejsze i gorące życzenia: Oby Wszechmocny zachować Cię raczył w czerstwem zdrowiu dla szczęścia rodziny i ku radości licznych Jego wielbicieli aż do ostatniego kresu życia ludzkiego i pozwolił Mu, przez długi jeszcze szereg lat pracować dla dobra i pomyślności drogiego kraju naszego.

Proszę przyjąć zapewnienie mojej trwałej życzliwości. *Dąbrowski.*

List p. T. Romanowicza opiewa jak następuje:

Szanowni Obywatele!

Najserdeczniej dziękuje za tak życzliwe zawezwanie mnie do udziału w jubileuszu Henryka Rewakowicza. Bądźcie Panowie przekonani, że gdyby nie ważne a trudne do przezwyciężenia przeszkody, pospieszyłbym do Lwowa, aby uczynić zadość tak Waszemu wezwaniu, jak i głosowi serca i przekonania własnego, który mnie z Wami jednoczy w chwili, gdy mamy oddać cześć pracy, zasłudze, charakterowi i patryotyzmowi naszego Henryka. Niech tych słów kilka w zebraniu jubileuszowem odczytanych, służy za dowód, że nie usuwam się od tego obchodu, ale najserdeczniejszy biorę w nim udział. Kto jak Rewakowicz od początku swego obywatelskiego i dziennikarskiego zawodu wiernie trwa przy sztandarze demokratycznej Polski; kto mimo tylu trudności z jednej, a pokus z drugiej strony sztandaru tego nietylko nie opuścił, ale usiłuje coraz wyżej go wznosić, coraz szersze grona koło niego gromadzić; — kto jak on, z całą bezinteresownością nie szuka i nie pragnie niczego dla siebie, a zawsze tylko ukochaną przez się sprawę ma na oku; kto jak on, w społeczeństwie, w którem tyle niestety jeszcze jest służalstwa i tak mało odwagi przekonań własnych, umiał karku nie ugiąć, a śmiało zawsze wypowiadać prawdę, ten po 30 latach takiej walki i tak ofiarnego w niej wytrwania nabył zaiste prawo do uznania całego kraju. I przyjdzie czas, kiedy nietylko nasz demokratyczny i postępowy obóz, ale kraj cały uzna i uczci pracę i zasługę Rewakowicza, bo uznać będzie musiał, jak wielką dla sprawy narodowej korzyścią jest oparcie naszego narodowego i społecznego rozwoju na szerokiej, demokratycznej podstawie.

Jako długoletni świadek prac Henryka Rewa[illegible]ego wzór sobie brać mogłem i bra[illegible] obywatelskiem jak i w dzienni[illegible]e — jako szczery przyjaciel je[illegible]o prac i zasług — jako wierny [illegible]okratycznego obozu polskiego, [illegible]ami w tym pięknym obchodzie, [illegible] całego serca: Henryk Rewakowicz niech nam żyje, i niech mu danem będzie przez najdłuższe jeszcze lata w czerstwem zdrowiu tak chlubnie i tak skutecznie jak dotąd służyć sprawie ojczystej. *Tadeusz Romanowicz.*

W Krakowie, 19 listopada 1886.

Wszystkie inne pisma i telegramy zostały na bankiecie odczytane.

Na zakończenie przemówił jeszcze raz Rewakowicz, dziękując powtórnie za objawy życzliwości i uznania, jakich dziś doznał, a których nie przypisuje swej osobie, lub swoim zasługom. „Nie przywiodła was tu — mówił jubilat — moja osoba, gdyż nie tworzymy towarzystwa wzajemnej admiracyi. Jeśli przyszliście, to raczej dla sprawy publicznej. Czujemy wszyscy, że tak jak jest, dłużej być nie może, że zbliżają się ważne wypadki — ale nie czynimy do tego żadnych przygotowań. Potrzeba łączności i zgody w działaniu. *Nec Hercules contra plures.* Łączmy się w pojedyncze kółka, a te w jedną wielką całość. — Idźmy wzorem naszych wielkich poprzedników. Ś. p. Dobrzański nie długo przed skonem podniósł myśl utworzenia zakonu Staszyca, a to dla wskrzeszenia oszczędności, rządności i rachunkowości. Oszczędzajmy — ale nie z pobudek egoistycznych. Bądźmy oszczędni dla siebie — lecz nie dla sprawy publicznej. Tu mowca wspomniał o potrzebie przyjścia z pomocą Poznańczykom — poczem wracając do sprawy jednoczenia się wzywa do utworzenia ligi polskiej. Myśl ta zawiązania *Alliance Polonaise* nie jest nowa, ale urzeczywistniona, mogłaby przynieść niemały pożytek. Żydzi za pomocą swojej *Alliance Israelite* dokonują ogromnych rzeczy — a i nam byłby już czas skupiać się i gromadzić, gdyż jeszcze bardziej jesteśmy rozprószeni, aniżeli izraelici. — Twórzmy tedy, ale bez formalności, Kółka demokratyczne — niech żywe słowo będzie tą propagandą, niech myśl ta szerzy się od ogniska do ogniska, dopokąd nie obejmie całego narodu. Dzisiejsze zebranie niech będzie tem pierwszem Kołem“....

Mowę tę przerywały huczne oklaski, a gdy Rewakowicz ją skończył, chórem ozwały się okrzyki na cześć jego i na znak ogólnej jednomyślności co do wyrażonych zapatrywań.

Wielką galeryę zapełniły panie, które jubilatowi przy wychodzie również składały swe życzenia.

Wprost ze „Sokoła“ udali się uczestnicy obchodu wraz z jubilatem do kasyna miejskiego na bankiet. Wczoraj wspomniałem już o toastach, dzisiaj przytoczę odczytane telegramy, mające znaczenie ogólniejsze, opuszczając mnóstwo osobistych. Telegramy nadesłały następujące redakcye: *Głosu* z Warszawy, *Krynicy*, *Kuryera Stanisławowskiego*, *Tygodnika Rzeszowskiego*, *Ojczyzny* (Stryj), *Gazety Polskiej*, (Czerniowce) i ruskiej *Bukowyny*, który tak opiewał: „Szczyromu trużenykowy około zhody Rusinów i Polakiw szlet w deń jubileju serdecznyj prywit! Osyp. Fedkowicz“. Redakcya *Nowej Reformy* te słowa przysłała: „Całem sercem łączymy się z Wami w uczczeniu zasług Henryka Rewakowicza. Wart jest czci powszechnej, kto jak on niezmordowanie i wytrwale, niezrażony przeciwnościami, nieulegając pokusom dzierży wysoko sztandar demokratycznej Polski, czynem, słowem i piórem walcząc w obronie zasad postępowych! Niech żyje w najdłuższe lata dzielny nasz towarzysz broni!“

Sędziwy ekonomista Józef Supiński nadesłał kilka słów: „Ślepy i chory nie przybyłem, pisemnie składam wyrazy czci jubilatowi“.

Dalej odczytano następujące telegramy:

„Nie mogąc osobiście być obecnym na dzisiejszym obchodzie, pozdrawiam serdecznie jubilata i przyłączam się do uczczenia znakomitych zasług Jego zdobytych czystością charakteru, niezmordowaną pracą, odwagą i wytrwałością w obronie zasad, które całą duszą podzielam. Karol Lewakowski“.

„Wiernemu szermierzowi demokracyi polskiej serdeczne życzenia. Adam Asnyk, August Sokołowski, bracia Biechońscy. Przemysław Kotarski. Mieczysław Pawlikowski“.

„Niezmordowanemu wojownikowi w sprawie naszej cześć i pozdrowienie. Bałucki“.

„Cześć dzielnemu, wytrwałemu, nie upadającemu nigdy na duchu bojownikowi sprawy narodowej (Cieszyn) Hilary Filasiewicz“.

„Dziś gdy o ludzi charakteru i wybitnych przekonań coraz trudniej, czcijmy wszyscy w Henryku Rewakowiczu dzielnego reprezentanta tego ludu, bez którego nie ma narodu — człowieka z niezachwianemi zasadami, których nigdy nie zdradził i nieustraszonego dziennikarza, którego nikt nigdy nie kupił. Józef Rogosz“.

„Nieustraszonego i nieprześcignięgo strażnika ducha demokratycznego Polski, Henryka Rewakowicza zdrowie wychylamy wspólnie z wami. Niech zdrów pracuje i nie podaje się o urlop, ani też my nie prosimy dla niego o urlop. Masłowski Erazm, Wojkowski notaryusz, Garbicki z Nadworny itd.

Imieniem miasta Doliny nadesłał gratulacyę burmistrz p. Krasowski. Ze Stanisławowa nadeszło dwadzieścia kilka telegramów, na czele tych od J. Kamińskiego, Agatona Gillera, Kopernickiego, dr. Eminowicza, dr. Zdrissila, dr. Czesnaka itd. Również z Drohobycza podpisany przez dwudziestu kilku obywateli jak dr. Lechowski, Błazowski.

Następujące straże ochotnicze nadesłały telegramy: Czerlany (mianowały członkiem honorowym), Gródek (człon. hon.), Lubaczów (człon. hon.), Trembowla, Zbaraż, Brzesko, Drohobycz, Nadworna, Mielec, Sambor, Sokal, Bochnia, Niżankowice, Cieszanów, Brody, Oświęcim, Sokołów, Głogów, Wieliczka, Kolbuszowa, Majdan, Ramców, Krynica, Myślenice, Stanisławów, Kraków. Dalej przysłały telegramy: Wydział kasyna mieszczańskiego w Kołomyi (podpisany przez posła Stanisława Szczepanowskiego i innych). Obywatele brodzcy. Dwudziestu kilku prenumeratorów i czytelników *Kuryera* w Rudkach, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie, Czytelnia mieszczańska w Myślenicach, Grono zwolenników z Sądowej Wiszni, Towarzystwo zaliczkowe w Rohatynie, polscy kupcy i przemysłowcy w Czerniowcach (14 podpisów), rudawskie Kółko nauczycieli, Gwiazda tarnowska, Gwiazda stanisławowska, Wydział Przytuliska polskiego w Wiedniu, Obywatele samborscy i czytelnia, Stowarzyszenie przemysłowców „Zorza“ w Brodach itd. itd.

Obszerniejsze pisma nadesłali „Ognisko“ w Krakowie, „Zgoda“ w Krakowie, Obywatele z Kołomyi (których deputacya przybyła na uroczystość).

Serdeczny list nadesłał p. dr. Straśny z Biały i p. dr. Łukaszewski i prezes biblioteki polskiej w Rumunii.

Powyższego spisu nie można uważać wcale za kompletny. Wiele bowiem telegramów przybyło dopiero wieczorem, zapewne sądzono, że bankiet odbędzie się wieczór. Niepotrzebuję dodawać, że wiele z tych depesz, przyjmowało zgromadzenie hucznemi oklaskami.

Bankiet zakończył się, jak już doniosłem, składką na rzecz „Bratniej ofiary“, na który to cel ofiarował p. Trzemeski cały nakład „Kalendarza ściennego“ z ilustracyą świata dziennikarskiego lwowskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 listopada.

Z wczorajszego telegramu z Buda-Pesztu wiadomą już jest czytelnikom naszym treść sprawozdania austryackiej komisyi delegacyjnej o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawozdanie to przyjętem było przez komisyę bez dyskusyi i jednogłośnie — wszakże poprzednio odbyła się poufna narada członków komisyi, bez różnicy stronnictw, w tym celu, aby poufnie zgodziwszy się na treść sprawozdania, potem już na urzędowem posiedzeniu przyjąć je bez dyskusyi i tem samem większe mu nadać znaczenie. O tej poufnej naradzie donoszą do *N. W. Tagblatt*, że skutkiem niej hr. Thun, sprawozdawca komisyi, w swym referacie dwie przedsięwziął zmiany. A mianowicie na wniosek Niemców z lewicy i Polaków, postawiony w porozumieniu, włożono do sprawozdania ustęp, wyrażający oburzenie z powodu zajść w Bułgaryi — a następnie osłabiono ustęp, w którym sprawozdawca w tonie nadto przyjaznym podniósł stosunek Austro-Węgier do Rosyi. Inne zmiany były natury czysto formalnej.

Z Pesztu donoszą, że konferencye obu ministrów handlu, austryackiego i węgierskiego o ewentualnem ponownem podjęciu rokowań handlowo-politycznych z Rumunią — doprowadziły do pomyślnego rezultatu, i że ministrowie porozumieli się co do instrukcyi, które reprezentantom Austro-Węgier mają być dane. Margr. Bacquehem opuścił już stolicę Węgier, a referenci fachowi obradują jeszcze nad szczegółami instrukcyj. Po zamknięciu sesyi delegacyjnej odbędą się w Wiedniu wspólne narady, w których weźmie udział jeden z ministrów rumuńskich.

Do *Publicistische Blätter* donoszą, iż ks. Bismark powinszował hr. Kalnoky'emu, wystąpienia jego w delegacyach, dodając, że stanowisko polskich delegatów, a zwłaszcza roztropne przemówienie Hausnera, było dla niego bardzo miłą niespodzianką. Kanclerz niemiecki miał wyrazić życzenie, aby Polacy w granicach państwa niemieckiego zamieszkali, mogli się nauczyć od swych galicyjskich rodaków politycznego taktu i rozumnej powściągliwości. Wiadomość ta nie zdaje się nam prawdopodobną. Bądź co bądź, ks. Bismark nie mógł podobnego życzenia wyrazić, bo polscy posłowie w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim zachowują się w sposób niezwykle lojalny, gdyż stoją wyłącznie na stanowisku traktatów międzynarodowych i konstytucyi pruskiej. Niczego więc innego nie żądają, prócz szanowania praw polskiej narodowości zagwarantowanych ustawami.

Też same *Publ. Blätter* odbierają wiadomość z Londynu, że ambasador austryacki hr. Karolyi zamierza ustąpić, a następcą jego ma być hr. Juliusz Andrassy, dla którego marg. Salisbury ma być nadzwyczaj życzliwie usposobiony. Potwarza się więc wiadomość, która przed dwoma mniej więcej miesiącami obiegała w prasie europejskiej.

P. Leon Czarliński z Zakrzewka obrany został posłem do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego lubawskiego, w miejsce Ignacego Łyskowskiego. W wyborach tych wzięło udział 181 wyborców. Z tych głosowało na polskiego kandydata p. Czarlińskiego 134, na kandydata zaś niemieckiego Obucha 47 wyborców. Oby tak było we wszystkich okręgach wyborczych.

Gen. Hurko podczas ostatniej bytności swej w Petersburgu wniósł, jak donoszą dzienniki, do Rady państwa projekt urządzenia dozoru miejscowego nad bezpieczeństwem publicznem i spokojnością w osadach i miasteczkach Kongresówki, zamieszkałych przez drobną szlachtę. Dozór ten ma być skoncentrowany w rękach sołtysów wybieranych wśród tej szlachty. Będzie to dozór żandarmskiej natury; sołtysami będą obierani według wskazówek rządowych ci z drobnej rolnej szlachty, którzy się zgodzą służyć widokom rządowym. A idzie tu rządowi o nic więcej, jak tylko, albo o przeciągnięcie tej drobnej szlachty za pomocą szykan i znęcań się z jednej, a rubla z drugiej strony, na swoją stronę, albo o wytępienie jej do szczętu, chociaż spokojna, dlatego tylko, że jest polską i katolicką i to głównie w Podlaskiem najwięcej rozrodzoną. Szlachta ta siermiężna, nie różniąca się niczem od chłopów, oddziaływa bezwiednie na tych ostatnich zachowywaniem wiary swej i narodowości i dlatego to rząd postanowił wytępić ją tak, jak uczynił to analogicznie przed laty czterdziestu kilku na Litwie, gdy przepędzano tam katolików batem na prawosławie. Istotnie pan Hurko jest sprytnym administratorem! Czegoś podobnego nie domyślił się nawet książę Czarkawskij w swoim czasie.

Nordd. Allg. Ztg zapowiada, że cesarz Wilhelm z powodu niepewnego zdrowia nie otworzy osobiście parlamentu niemieckiego w dniu 25 b. m. A ponieważ i ks. Bismark, który w tych dniach wyjechał do Friedrichsruhe na uroczystość tę przybyć nie zamierza, przeto inauguracya tegorocznej sesyi parlamentu będzie nader cichą i skromną. W każdym razie jednak w mowie tronowej znajdzie się ustęp, poświęcony sytuacyi zewnętrznej, który obwieści niewątpliwie proroctwo pokoju.

Pruski minister wojny Bronsart-Schellendorf ma złożyć tekę ministeryalną i objąć dowództwo korpusu śląskiego po zmarłym generale Wichmannie. Ministrem wojny ma być wiceadmirał hr. Monts. Tak donosi *Deutsches Tageblatt*. Inne dzienniki przeczą temu stanowczo.

Biskupa limburskiego dr. Kleina, którego w tych dniach konsekrowano w Rzymie, papież przyjmował kilka razy z szczególnem odznaczeniem. *Nordd. Allg. Ztg* zapisuje fakt ten z wielkiem zadowoleniem i przytacza przemowę, jaką miał Leon XIII do nowego biskupa przed jego konsekracyą:

„Jesteś niemieckim biskupem — tak mówił Leon XIII — w Niemczech żyjesz pomiędzy protestantami i skazanym jesteś na bliższe z nimi stosunki. Dlatego też będzie podwójnym twym obowiązkiem sprawować święty twój urząd w duchu miłości, serdeczności, skromności, łagodności i przychylności dla każdego. Bo skoro przekonają się, że kierujesz się temi uczuciami i baczysz na to, aby duchowieństwo twoje trzymało się zdala od wszelkich sporów i sprzeczek, jeżeli pozostaniesz zawsze miłosiernym dla ubogich, łagodnym w znoszeniu przeciwieństw zawsze oddany zarówno służbie kościoła i boskiego Zbawiciela i starać się będziesz szerzyć ducha ewangelii, wtedy znikną niejedne przesądy i ducha ożywiającego nasz święty kościół uznają za ducha Boga i zbliżą się do nas z zaufaniem.

„Utrzymuj także dobre stosunki z królewskiemi władzami. Dobre osobiste stosunki nie są jeszcze wszystkiem, ale są zawsze czemś i wielkiej wartości. Mam nadzieję otrzymania niebawem wiadomości, które będą mogły doprowadzić nas na obranej już dobrej drodze do zupełnego porozumienia. Wspólnem jest też zadaniem tak papieża, jak biskupów uznać dobrą wolę rządu, gdy ją okazuje, i wzmocnić ją w właściwy sposób“.

Rojalistyczny *Journal de Paris* donosi, iż niemiecki następca tronu powiedział do hr. Paryża te słowa: „Mój kuzynie, nie podzielam idei Bismarka o konieczności utrzymania rzeczypospolitej francuskiej. Znaczyłoby to pielęgnować plamę olejną, która po całej Europie musi się rozpostrzeć. Z przyjemnością widziałbym cię na tronie, gdyż byłoby to rękojmią pokoju między Niemcami i Francyą“. Niektóre dzienniki bulwarowe nadają tym słowom aktualne znaczenie i wyciągają z nich niekorzystne wnioski dla hr. Paryża.

Oświadczenie prezesa gabinetu francuskiego, że rząd francuski na życzenie Rosyi wziął pod opiekę rosyjskich poddanych w Bułgaryi, zaniepokoiło nieco sfery paryskie, ponieważ możnaby z tego wnioskować o zupełnem porozumieniu między Francyą i Rosyą może nie tylko w kwestyi wschodniej, ale i w innych ważniejszych sprawach. Pisząc o Francyi, zapisujemy, że według *Liberté*, miał prezydent Grévy dłuższą rozmowę z gen. Boulanger z powodu jego nowych projektów. Wnoszą stąd, że Grevy nie ze wszystkiem zgadza się na projektowane reformy ministra wojny.

Wybór republikańskiego kandydata Trystrama w departamencie du Nord, w miejscu zmarłego reakcyjnego deputowanego z tego departamentu, jest wielkiem zwycięstwem republikanów. Podczas ostatnich wyborów w departamencie tym wybrano 20 reakcyonistów. — Obecnie kandydat republikański otrzymał 26 tysięcy głosów.

W Londynie zaprzeczają wiadomości, jakoby układy z Rosyą o granicę afgańską miały być na nowo rozpoczęte w drugiej połowie grudnia.

Do *Sonn und Montags Ztng.* donoszą z Odessy, że naczelnik miasta wezwał szefa policyi, aby tenże w jak najkrótszym czasie przedłożył listę tych osób, któreby w razie ewentualnego zwołania pospolitego ruszenia mogły być zamianowane oficerami.

Wkrótce przed sądem wojennym w Petersburgu ma być rozstrzygniętą nowa sprawa przeciw nihilistom. Jako główni oskarżeni figurują w nim dwaj wspólwinni w morderstwie, dokonanem swojego czasu przez słynnego Degajewa na osobie oficera żandarmskiego Sudiejkina. Ów Degajew był jak wiadomo, kapitanem artyleryi i został przed 5 laty wraz z Jakowlewem, podpor. artyleryi, za współudział w robotach nihilistycznych, pierwszy na szubienicę, drugi na dożywotnie wygnanie w Sybir skazany. Jakowlewa wytransportowano rzeczywiście na Sybir, co do Degajewa jednak sama policya wyjednała u cara jego ułaskawienie, łudząc się nadzieją, że będzie mogła użyć tego nadzwyczaj inteligentnego człowieka do roli doskonałego szpiega. Sam Degajew umiał bowiem pozyskać zupełne zaufanie Sudiejkina, robiąc przed nim wrzekomo ważne zeznania i pomagając do odkrycia rozmaitych szczegółów spisku, w gruncie rzeczy jednak pozostał wierny nihilistom i odgrywał zręczną komedyę aby z pomocą jej zwabić groźnego dla spiskowych Sudiejkina w nastawioną matnię i zgładzić go ze świata. Plan ten powiódł się doskonale. 29 grudnia 1882, Sudiejkin przybył na umówione z Degajewem miejsce schadzki w Petersburgu, gdzie też zginął pod sztyletami spiskowców. Nadto Degajew zdołał umknąć i dotychczas, pomimo skrzętnych poszukiwań rosyjskiej policyi nie został przychwycony. Przed 3 laty miał przebywać na Szląsku, obecnie znów podejrzywają, że ukrywa się w granicach carstwa. — Oprócz wspomnianych dwu wspólników Degajewa, stanie obecnie przed sądem wojennym jeszcze kilku innych nihilistów, oskarżonych o sporządzanie druków zakazanych, rozszerzanie proklamacyj i t. p. na jednym z nich cięży nawet posądzenie, że pomagał do przygotowania zamachu przeciw osobie obecnego cara.

Kronika.

Kraków, 23 listopada.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy uczestników listopadowego boju o wolność odbędzie się w poniedziałek dn. 29 bm. o godzinie wpół do 11 rano w kościele OO. Dominikanów, na które Towarzystwo opieki weteranów b. wojsk polskich 1830 i 1831 r. szanownych rodaków najserdeczniej zaprasza.

Walne zgromadzenie Towarzystwa opieki nad weteranami b. wojsk polskich z r. 1830—1831 odbędzie się w niedzielę, dn. 28 bm., o godzinie 3 po południu w biurze przy ulicy Gołębiej l. 5 na dole. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie roczne z czynności. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wnioski komitetu i członków.

Ksawery Konopka. Marceli Jawornicki.

Pożegnanie marszałka dra Zyblikiewicza. *Kuryer lwowski* pisze: Wczoraj członkowie i urzędnicy Wydziału krajowego zgromadzili się, aby pożegnać ustępującego marszałka. W imieniu członków Wydziału krajowego przemówił p. Pietruski i wyraził głęboki żal z powodu usunięcia się dra Zyblikiewicza ze stanowiska, na którem mimo rozlicznych trudności tyle pożytecznego zdziałał, oraz nadzieję, że za powrotem do zdrowia w pracy dla dobra kraju nie ustanie, ani też nie przestanie być przyjacielem i orędownikiem Wydziału krajowego w Sejmie. Dr. Zyblikiewicz, dziękując za te słowa, podniósł, że przyjmując urząd marszałka był przygotowany na rozliczne trudności i że nie zawsze je zdołał przełamać, lecz dziś puszcza je w niepamięć i jak zawsze będzie wspierał Wydział krajowy w jego pożytecznych czynnościach i nie przestanie sam gorliwie dla kraju pracować.

Bardzo gorąco pożegnał dr. Zyblikiewicz urzędników Wydziału krajowego. Gorliwa ich i sumienna praca przynosi im honor, a zaszczyt krajowi. Tu doznał miłego zawodu i wspomnienie sześcioletniej wspólnej pracy będzie dlań najprzyjemniejszem.

Serdecznemi słowy pożegnał marszałka radca Mochnacki imieniem urzędników, poczem raz jeszcze się żegnając, dodał dr. Zyblikiewicz: „Żegnam was panowie, lecz nie na długo, bo w Sejmie wkrótce się zetkniemy, a i pole naszej pracy się nie zmniejszy, gdyż od nowego marszałka otrzymałem właśnie list, w którym mnie zapewnia, że od programu mego nie odstąpi, a mam przekonanie, że wy mu dzielnie w tem dopomożecie.“

Nowy marszałek krajowy hr. Tarnowski wczoraj wieczór przybył z Dzikowa do Krakowa, a dziś rano odjechał do Wiednia.

W Towarzystwie Strzeleckiem zapowiedziany na dzień 29-go listopada b. roku w poniedziałek wieczorek, odbędzie się w piątek dnia 26 b. m. Początek o godzinie wpół do ósmej. W wieczorku przyjęli udział p. Apollo Lubicz, kierownik artystyczny sceny krakowskiej i panna Barszczewska, art. dram.

Mieszkania studentów. Minister oświaty Dr. Gautsch wydał okólnik do wszystkich krajowych władz szkolnych, — w którym od przyszłego roku szkolnego począwszy, zabrania dyrektorom szkół średnich i wogóle zakładów wychowawczych przyjmowania do siebie uczniów dotyczącego zakładu na „stancyę i wikt“. W miejscowościach, gdzie istnieje kilka szkół i zakładów średnich, nie wolno również i nauczycielom utrzymywać u siebie studentów własnego zakładu.

Urzędowy pośpiech. Przełożeni obszarów dworskich powiatu krakowskiego otrzymali wczoraj dnia 22-go listopada pismo urzędowe zastępcy starosty w Krakowie p. Fettera, datowane dniem 15 października b. r., w którem zwraca uwagę przełożonych na numer gazety urzędowej lwowskiej z dnia 28 września b. r., ponieważ w numerze tym ogłoszonem zostało rozporządzenie, dotyczące środków zaradczych przeciw cholerze, do którego przełożeni ściśle się mają stosować.

Pośpiech ten urzędowy w tak błahej sprawie, jak środki przeciw zawleczeniu cholery, jest tak wymownym, że zbytecznym byłby wszelki komentarz.

Koncert Eugeniusza d'Albert, którym wczoraj młody wirtuoz olśnił swych licznie zgromadzonych słuchaczy, był niepamiętnym u nas od lat kilku tryumfem fortepianu, ale zarazem dowodem, jakiej potrzeba siły i jakich wysiłków, aby instrument ten dziś do pierwotnej przywrócić władzy i nadać mu wpływ tak potężny. D'Albert wywiera wpływ ten na słuchaczy i obudza w nich entuzyazm niebywały nietylko jako fortepianista, ale jako istotnie genialny muzyk, który opanowuje nietylko technicznie wykonywane utwory, ale wskrzesza ich myśl i podnosi ją do zenitu, nadając jej wyraz najbarpziej szlachetny, najbardziej idealny. Na poważne pojęcie swego zawodu wskazuje d'Albert również prawdziwie pięknym i zawsze poważnym programem: koncerta jego nietylko zachwycają, ale i kształcą.

Publiczność nasza, która, jak wiadomo, nie da sobie narzucać zdania i która wobec gry Anny Essipoff zachowała się mimo zapewnień pewnego feletonisty nadzwyczaj chłodno, zdawała się wczorajszem przyjęciem koncertanta wyrokować, że go w jednym z Antonim Rubinsteinem stawia rzędzie.

Czy publiczność miała racyę, przekonamy się, poznawszy lepiej d'Alberta na drugim jego koncercie w piątek 26 b. m.

Pierwszy śnieg spadł dziś w nocy i pobieliwszy ziemię, niezadługo zmienił się w błotko. Osoby przybyłe dziś koleją transwersalną opowiadają, że w okolicach Chabówki i Nowego Targu spadły wielkie śniegi. Spóźniona zima zdaje się tedy szybko przybywać.

Na ulicy św. Jana prowadzone są roboty celem zaprowadzenia gazu w drukarni Związkowej, oraz administracyi i redakcyi naszego pisma.

Do rzędu wystaw sklepowych na linii A-B w rynku przybyła gustowna wystawa broni, urządzona przy nowym magazynie p. Bolesława Glinieckiego.

W Podgórzu, jak donosiliśmy, jutro w środę odbędzie się na dochód budowy domu przytułku wieczorek tańcujący, przyczem podczas pauzy odbędzie się licytacya pozostałych z loteryi fantów, pomiędzy któremi są rozliczne cenne przedmioty, oraz obrazy oryginalne artystów naszych i szkic mistrza Matejki. Osoby, które nie otrzymały zaproszeń, raczą się zgłosić do biura komitetu (Poczta) Początek wieczorku o godzinie 7. Stroje spacerowe.

Towarzystwo dam oszczędności. We Lwowie zawiązało się tej nazwy Stowarzyszenie, którego celem jest kupowanie akcyj Banku ratunkowego w Poznańskiem. Protektorką Towarzystwa jest hr. Dieduszycka, pierwszą prezesową p. Biesiadecka, drugą prezesową p. Gostyńska.

Wadowice, 21 listopada. Od kilku dni w mieście i okolicy trafiają się pożary, częścią z nieostrożności, lecz częścią i wskutek podpalań. Nie tyle powstały ogień, ile wadliwy zazwyczaj sposób ratunku, groźnym jest dla mieszkańców i zmuszającym do czuwania. Jedynym sposobem zapobieżenia nieszczęściom jest czujność straży, a przedewszystkiem zaopatrzenie się w wodę, która powinna być we wszystkich bez wyjątku domostwach w cebrach lub stągwiach przygotowaną. Również godnym powszechnego zastosowania jest sposób gdzieniegdzie już zaprowadzony, mianowicie zaopatrzenie się w wielkie płaskie miotły na drążkach, obszyte płótnem, któremi, maczając je w wodzie, można tłumić iskry roznoszone wiatrem z palącego się budynku. Te niekosztowne środki powinny zostać zaprowadzone, gdyż wziąwszy część miasta np. całą ulicę Piaskową (dawniej „Psią“ zwaną), część ulicy Krakowskiej i ulicę Cmentarną, gdzie po największej części są chałupki drewniane zbite w jedną masę, — sposób ten zdoła miasto ochronić od szerzenia się pożaru.

Zjazd koleżeński. W dniach 17 i 18 b. m odbył się w Rzeszowie za inicyatywą tamtejszego dyrektora gimnazyalnego i p. Walentego Kozioła, dyrektora c. k. IV. gimnazyum we Lwowie, zjazd kolegów, którzy przed 25 laty, — to jest 1861 roku w Rzeszowie gimnazyum ukończyli. Z 27 ówczesnych uczniów VIII. klasy 9 w czasie tym umarło, dwom nie można było doręczyć zaproszenia, albowiem nie można się było dowiedzieć, gdzie obecnie przebywają, z 16 zaproszonych przybyło ośmiu, — a mianowicie pp. Jan Brzeziński, profesor przy seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie, Walenty Kozioł, dyrektor IV. gimnazyum we Lwowie, Władysław Lerecl, dyrektor gimnazyum w Rzeszowie, Ludwik Małecki, profesor gimnazyum w Nowym Sączu, ks. Walenty Mączka, proboszcz z Wesołej, ks. Kornel Saik, proboszcz z Strzebieszowa, Żółkiewskie, ks. Paweł Jende, proboszcz w Sądeckiem, ks. Wojciech Szczygieł proboszcz w Jodłówce. Inni częścią dla słabości, częścią dla zajęć służbowych nie mogąc przybyć, telegraficznie nieobecność swą wytłómaczyli i prosili, by ich za obecnych duchem uważano. Ci są: dr. Karol Werner, fizyk powiatowy w Śniatynie, dr. Walery Macudziński, lekarz miejski w Jaśle, Jan Fetter i Władysław Zablika, zastępcy prokuratorów w Krakowie, J. Wierzbicki, profesor gimnazyum w Brodach, ks. Andrzej Klimczak, proboszcz we Frydrychowicach pod Wadowicami.

W Wrocławiu, jak wiadomo, władze uniwersyteckie z rozporządzenia ministra oświecenia Gosslera rozwiązały wszystkie stowarzyszenia akademików Polaków przy uniwersytecie tutejszym. Członkowie zarządów, chcąc się odwołać do apelacyi względem tego rozporządzenia, wysłali deputacyę do rektora ówczesnego, dra Senffersa, prosząc o zezwolenie zawiązania nowego Towarzystwa na innych zupełnie podstawach. Rektor odpowiedział na to stanowczo, iż w tej sprawie nic uczynić nie może. Na takie *dictum acerbum* członkowie Towarzystw rozwiązanych postanowili wysłać petycyę do samego ministra co też uczynili, przytaczając własne jego słowa, wypowiedziane w parlamencie niemieckim. Minister był wtenczas na interpelacyę Koła polskiego wypowiedział, że niezawodnie z czasem dozwoli na to, aby akademicy Polacy na nowo skupili się w Towarzystwa, ale na innych zupełnie niż dotąd podstawach. Odpowiedź ministra nie odpowiedziała jego przyrzeczeniom, odpisał bowiem, iż obecnie na to pozwolić nie może. Wskutek tej odmownej decyzyi postanowiło liczne grono akademików Polaków opuścić uniwersytet wrocławski.

W tych dniach odbyła się tu uczta pożegnalna i przeszło trzydziestu akademików opuściło Wrocław, udając się na uniwersytety do Wiednia, Pragi, Lwowa i Krakowa. Niebardzo to zadowolui senat i rektora uniwersytetu, bo liczba studentów na wszechnicy tutejszej i tak rok rocznie się zmniejsza.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 25 listopada: „Grube ryby" komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego i „Wdóweczka", komedya w 1 akcie z francuskiego pp Thiboust i Delacour.

W sobotę 27 listopada: Po raz pierwszy: „Chamillac", komedya w 5 aktach Oktawiusza Feuilleta, tłómaczył Zygmunt Sarnecki.

W niedzielę 28 listopada: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza: „Konfederaci Barscy", dramat w 2 aktach przez Adama Mickiewicza i po raz pierwszy: „Anna de Kerviller" dramat w 1 akcie Ernesta Legouve, w roli Anny de Kerviller wystąpi pani Solecka, była artystka teatru lwowskiego.

W nauce: „Lekkoduch", komedya w 3 aktach Józefa Blizińskiego i Zygmunta Sarneckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dziewięcio-letni pianista i kompozytor, znany u nas z popisów swoich na scenie teatru, Józio Hofman, wystąpił z koncertem w Pradze i grał w „Narodnem divadle". Mały wirtuoz wykonał koncert Beethoven'a (C dur) z towarzyszeniem orkiestry.

— „Barkarolla", jednoaktowy obrazek dramatyczny M. Gawalewicza, przetłómaczoną została na język rosyjski przez A. Remiszewskiego i ukaże się niebawem w druku.

— Na wystawę Zjednoczonego Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Koniuszki „Blauer-Montag". Wydrychowskiego „Pustelnik."

Dział ekonomiczny.

Rada nadzorcza kolei Karola Ludwika odbędzie najbliższe posiedzenie dnia 28 b. m., na którem nastąpi wybór prezydenta. Jak się dowiaduje *Presse*, wybór ten według porozumienia, powziętego w łonie Rady nadzorczej, padnie na wiceprezydenta ks. Konstantego Czartoryskiego, który od dłuższego czasu załatwia faktycznie funkcye prezydenta. Natomiast nie nastąpi kooptowanie do Rady nadzorczej w miejsce zmarłego prezydenta hr. Borkowskiego; jest też zamiar pozostawić nadal dotychczasową liczbę członków Rady nadzorczej, która wynosi 12 i jest najniższą, jaką przewiduje statut. — Na najbliższem posiedzeniu nie zapadnie jeszcze decyzya w sprawie wykupna kuponu styczniowego, a przedmiot ten stanie dopiero na porządku dziennym posiedzenia Rady nadzorczej, które się odbędzie w połowie grudnia. Zarząd bowiem, nim przystąpi bliżej do tej ważnej kwestyi, która może się stać na przyszłość prejudykatem, musi zaczekać na wyniki finansowe najbliższych tygodni. Należy uczynić tu wzmiankę, iż co się tyczy kuponu styczniowego, nie może chodzić tutaj tylko o to, czy nastąpi lub nie jego wypłata, lecz o to, iż musianoby powziąć ostateczne postanowienia co do wysokości wypłaty, albowiem zdaje się być wykluczonem, jakoby mogła nastąpić jego wypłata w sumie dotychczasowej.

Handel kminem. Z jednego znaczniejszego domu handlowego w Anglii otrzymała *Leips. Zeitung* dosyć dokładne sprawozdanie, które dla producentów tego artykułu będzie niewątpliwie interesującem. — Przedewszystkiem zaznaczono w tem sprawozdaniu, iż produkcya kminu nie pokrywa w zupełności potrzeby jego w Europie, wskutek czego zachodzą często fałszowania ziarnem, użytem już raz w destylarniach, lub też kminem dzikim, rosnącym na łąkach i mającym mniejszą wartość. Same środkowe Niemcy potrzebują rocznie najmniej 70.000 worów kminu tak do olejków eterycznych, jak również do innych celów. Austryacki handel kminem jest również dosyć znaczny. Anglia zużywa go rocznie około 20.000 worów, a również i Ameryka sprowadza go od nas dosyć znaczną ilość.

Obecnie produkuje kmin przeważnie Holandya; w Niemczech wyrugowały go w znacznej części buraki cukrowe, wskutek czego produkcya jego tam jest mniejszą niż w Finlandyi i Rosyi. Przy zmniejszającej się wszakże produkcyi cukru sądzi autor, iż należałoby wrócić do szerszej uprawy kminu, — którego użycie nie zmniejsza się wcale, gdyż oprócz wymienionych już potrzeb służy on jako domieszka do chleba i sera, w stanie zmielonym używany jest do potraw, następnie do mieszanek trawnych, dalej do lekarstw, mydeł i t. p. Po wydobyciu z niego olejku eterycznego nadaje się jeszcze do karmienia bydła dla znacznej w nim zawartości części azotowych.

Austro-węgierska konferencya cłowa odbyła dnia 21 bm. w Peszcie dwa posiedzenia pod przewodnictwem węg. sekretarza stanu Matlekowitsa. Przedmiotem narad było ułożenie instrukcyi dla mających się rozpocząć układów o zawarcie traktatu handlowego z Rumunią. Na poprzednie zapytanie ministerstwa spraw zagranicznych, wystosowane do ministerstwa węgierskiego, odpowiedział rząd węgierski, iż chętnie przystąpi do ułożenia warunków tego traktatu chociaż wie, że się to nie będzie mogło obejść bez dotkliwej szkody dla interesów węgierskich; zastrzega jednak, że ten traktat może być zawarty jedynie na podstawie przyznania Austro-Węgrom ze strony Rumunii tych samych przywilejów, jakie są przyznane innym państwom szczególnie uwzględnionym. Konferencya cłowa ułożyła już warunki oczywiście z uwzględnieniem tego zastrzeżenia.

Czy między obu ministrami handlu była mowa jeszcze o czem innem, oprócz o zawiązaniu rokowań z Rumunią, — mianowicie, czy się porozumiano w sprawie taryfy cłowej i cła od nafty, to dotąd nie wiadomo.

Zakupno nasienia lnu. Komitet Tow gosp. galic. ogłosił następujące uwiadomienie:

Uzyskawszy subwencyę rządową na zakupno nasienia lnu, podaje komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. niniejszem do wiadomości powszechnej, iż podobnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzeniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy — a to:

1) dla plantatorów większych za złożeniem 25 złr. od worka, mieszczącego w sobie korzec miary tutejszej;

2) dla plantatorów mniejszych po 50 ct. od garnca.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadesłać dotyczące zamówienia *franco* do Komitetu Towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy rygskie, czy parnawskie?), niemniej adresu swego tj. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacyi kolei żelaznej — przy dołączeniu wyż wymienionej kwoty od każdego garnca lub od każdego worka do 15 grudnia br. najdalej, gdyż że zamówienie odejdzie przed końcem roku.

Zamówienia bez pieniędzy nie przyjmują się. Ostateczny obrachunek, a ewentualnie zwrot lub dopłata przy odbiorze pełnych worków (która na każdy wypadek może być tylko nieznaczną), nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia.

Targ na zboże. Kraków d. 23 listopada. Dowóz mały w skutek złych dróg.

Ceny za 100 kilogr.

Pszenica czerwona jara (bez gw. wagi)		8·50
(78 kilogr.)		8·80
(76 kilogr.)		8·60
„ biała	8·40	8·75
Żyto	6·70	6 75
Jęczmień	6·—	7·—
Owies	5·60	5·70

Targ na bydło. Wiedeń, dn. 22 listopada. Na dzisiejszy targ sprowadzono ogółem 2823 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 773 sztuk, z Węgier 1074 i z prowincyj niemieckich 976 sztuk.

Targ był dość ożywiony; ceny utrzymały się z przeszłego tygodnia.

Płacono za galicyjskie opasowe po 51 do 57 złr., wyjątkowo po 58 złr., — za węgierskie po 54 do 57·50 złr., za wyborowe po 57 do 63 złr., za niemieckie po 56—64·50 złr. za cetn. metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Podczas obrad komisyi delegacyi węgierskiej zauważono ze zdziwieniem, że hr. Andrassy położył tak wielki nacisk na kwestyę prawno-politycznego stosunku Bułgaryi do Rumelii wschodniej. Wszystkie oznaki zdają się jednak zapowiadać, że właśnie ten punkt sprawy wschodniej przyjdzie w najbliższej przyszłości na porządek dzienny prac dyplomacyi europejskiej. Dopóki bowiem istnieje stan dzisiejszy, pretensye Rosyi mają pewien pozór słuszności. Deputowani rumelijscy nie mają prawa zasiadać w Sobraniu bułgarskiem, a uchwały tego Sobrania są tem samem nieprawomocnemi. Gdyby więc rzeczywiście przyszło do zwołania konferencyi, kwestya unii bułgarskiej wystąpiłaby na plan pierwszy. *Publicist. Blätter* donoszą, że hr Kalnoky poczynił już kroki, ażeby gabinety: berliński, rzymski, londyński i wiedeński zaproponowały innym państwom w identycznej nocie uregulowanie stosunku obu prowincyi bułgarskich przed zamianowaniem kandydata do tronu.

Kandydatem, o którym najczęściej wspominają jest jeszcze zawsze ks. Mikołaj Mingrelski. Mikołaj jest synem Dawida Dadiana, który już za życia ojca swego Lewana kierował samodzielnie sprawami księstwa, a wstąpiwszy na tron roku 1846 rozwinął jeszcze bardziej wrodzoną sobie gwałtowność i uporczywość w wykonywaniu projektów, które do zaokrąglenia granic jego dzierżaw i materyalnego zabezpieczenia bytu rodziny zmierzały. Przewidując jasno, że autonomia Mingrelii długo się utrzymać nie może, skoro Rosya rozpostarła się na Kaukazie, wyżej stawiał interesa osobiste nad potrzeby swoich poddanych.

Dostojniejsi Mingrelczycy, mianowicie członkowie rodziny Dadianów z bocznej linii oceniali postępowanie jego w sposób właściwy i podsycali panujące od dawna w kraju niezadowolenie. Książę wiedział o tem — wiedział dobrze, iż niechęć ogólna grozi każdej chwili wybuchem. Rozdrażniony bezustannie, niedowierzający i podejrzliwy, posępny i skryty, począł w końcu zapadać na zdrowiu, i zakończył życie roku 1853 mając lat 41 dopiero, zakończył je w chwili, gdy na politycznym horyzoncie pojawiły się pierwsze oznaki wojny krymskiej, której początkowe sceny w Mingrelii rozegrać się miały. Zaledwie zwłoki księcia w mogile złożono, wyladowali Turcy przy warowni św. Mikołaja w Gurii.

Dla wdowy po księciu przedwcześnie zmarłym ponury na przyszłość rysował się horoskop. Niedoświadczona w sprawach, do których mąż umyśl nie przystępu jej odmawiał, zwaśniona z szwagrem Gregorym, zaufanym nieboszczyka, uchwyciła mimo to z godną uznania odwagą i energią ster rządu i rządziła aż do marca roku 1856 interesami swego kraju, z nieprzełamaną żadnemi przeciwnościami siłą.

Tak z tureckiej jak francuskiej strony usiłowano usposobić ją nieprzyjaźnie naprzeciw Rosyi— ale daremnie; księżna z niezłomną wytrwałością pozostała wierną tradycyom przychylnej Rosyi rodzinie Czawczawadzów. Jej to postawie głównie zawdzięcza Rosya, że Turcy wycofali się z Mingrelii jeszcze przed paryskim pokojem. W przeciwnym razie przyrzeczenia Francuzów i Turków, że wyjednają dla Mingrelii zupełną autonomię pod zbiorowym protektoratem mocarstw, ziściłyby się prawdopodobnie.

Aleksander II. wywdzięczył się księżnej szczególnem odznaczeniem jej przy uroczystości koronacyjnej w roku 1855. Otoczona wspaniałą świtą podówczas jeszcze uderzająco piękna, księżna pani była przedmiotem wszechstronnych zaszczytów i hołdów. Car Aleksander wręczył jej osobiście medal wojenny na wstędze Jerzego. Księżna wraz z dziećmi, a więc także z dziesięcioletnim podówczas Mikołajem, była stałym gościem w domu cesarskim.

Tymczasem rewolucya w Mingrelii coraz groźniejsze przybierała rozmiary. Ukazem cesarskim zarządzono dla księstwa rosyjską administracyę aż do pełnoletności Mikołaja, z którą równocześnie dzięki życzliwości Rosyi przybył jeden batalion wojska liniowego i trzy sotnie kozaków. Tym sposobem samodzielność Mingrelii została faktycznie pogrzebaną.

Nieunikniony ten rezultat przewidywał niezawodnie już książę Dawid; że atoli teraz właśnie nastąpił, przypisać należy uporczywemu życzeniu księżny, aby rewolucyą stłumiono z pomocą wojska rosyjskiego. Domagała się ona koniecznie wysłania do Mingrelii generała wraz kozakami, a Rosya w dodatku przesłała proklamacyę o instytuowaniu rosyjskiej administracyi. Krótko potem car listem własnoręcznie pisanym, przepełnionym wyrazami czci i uznania, poprosił księżnę do Petersburga, ponieważ dla staranniejszego wychowania młodego księcia chciełby go mieć w swojem otoczeniu.

Księżna przebywała na przemian w Petersburgu i za granicą, a niekiedy jako zwykła właścicielka dóbr odwiedzała Mingrelią.

Rocznicę bitwy pod Śliwnicą obchodzono uroczyście w całej Bułgaryi. Członkowie regencyi wysłali do ojca ks. Aleksandra telegram, w którym ubolewają nad tem, że książę ujrzał się zniewolonym opuścić kraj, gdyż obecność jego przyczyniłaby się do uświetnienia obchodu. Odpowiedź księcia Heskiego brzmiała jak następuje: „Składamy życzenia walecznym żołnierzom armii bułgarskiej w rocznicę zwycięstwa pod Sliwnicą i żałujemy, iż książę nie bawi pomiędzy wami." Oprócz tego wysłali regenci następujący telegram do samego księcia Aleksandra: „W rocznicę pamiętnej bitwy, składamy najgorętsze życzenia W. Ks. Mości, wyrażając żal, że W. Ks. Mość bawisz tak daleko od ludu, który cię szczerze ukochał," Major Panica, komendant placu w Burgas, wysłał także depeszę do księcia, wyrażając w niej nadzieję, że Aleksander powróci jako król niepodległej Bułgaryi.

Ze wszystkich miast, w których istnieją konsulaty rosyjskie, nadchodzą wieści o odjeździe konsulów. Wraz z nimi opuszczają Bułgaryę znani spiskowcy, obawiając się teraz zasłużonej kary. Major Grujew, który odegrał smutną rolę podczas detronizacyi Aleksandra, przybył już do Odessy.

Wychodzący w Sofii dziennik *Nezawissima Bułgarya* zamieszcza następujący artykuł o stosunku Bułgarów do Słowiańszczyzny w ogóle a do Czechów w szczególności:

„Bułgar, czytający dzienniki czeskie lub też czarnogórski *Glas Crnagorca*, musi nieraz mimowoli zawołać: Cieszcie się z naszego nieszczęścia bracia Słowianie! Począwszy od 21 sierpnia ciskają te dzienniki największe obelgi ludowi bułgarskiemu w oczy, a to jedynie dla tego, iż lud ten zerwał się do obrony swej niepodległości i owych narodowych swobód. Bułgarya jest w ich oczach tylko bandą rozbójników, gdyż śmie sprzeciwiać się uroszczeniom Rosyi. W swej zapamiętałości zapominają one, że każdy naród ma swe dzieje i swą przeszłość. Nie wiedzą one, że podczas gdy Czesi gotowi są zastosować się do właściwości innych narodów, o Bułgarach nie można tego powiedzieć. Pięciowiekowa niewola nie pozbawiła nas naszej narodowości. Bułgarzy cierpią, ale nie tracą nadziei w przyszłość ojczyzny. Nie jesteśmy jak Czesi, którym się zdaje, że powinni wejść w skład wielkiej grupy narodów i utworzyć wielkie państwo słowiańskie. Są to złudzenia chorowitych umysłów.

„Czyż mamy zrzec się swobód i niepodległości? Jeżeli wam, bracia Czesi, „porządek" rosyjski tak miłym się wydaje, to niech was Pan Bóg ma w swej opiece, i niech wam pozwoli go zakosztować; od nas jednak niech on jak najdalej będzie. Wiemy co to jest knut rosyjski, doznaliśmy jego słodyczy, teraz wy możecie się z nim zapoznać.

„Z tych to prostych powodów bronimy naszej niezawisłości narodowej i nie chcemy ugiąć się dobrowolnie pod jarzmo rosyjskie, gdyż nosimy jeszcze na karkach ślady innej niewoli. Jeżeli nas zmuszą przemocą, wówczas nie potrafimy się oprzeć. Ale jako naród nie odstąpimy ani na włos od naszej dziejowej tradycyi. Nie chcemy, by kiedyś zapisano w historyi: Bułgarzy zaprzedali swą wolność".

Wysoka Porta nie opuściła dotychczas swego dwuznacznego stanowiska w sprawie bułgarskiej. Jak się w Konstantynopolu zapatrywano na sytuacyę przed wyjazdem Kaulbarsa, można się o tem przekonać z następującego artykułu, zamieszczonego w *Turquie*: „Trzeba przyznać, że traktat berliński, na który się wszyscy powołują, chociaż go nikt nie wykonywa, ma pewne braki. Nie ma w nim żadnych postanowień o wyborze księcia na wypadek abdykacyi. Dlatego rząd bułgarski znalazł się w położeniu bez wyjścia, a mocarstwa nie umieją usunąć tej trudności. Państwa, które podpisały traktat berliński, powinny albo porozumieć się między sobą, albo też pozostawić inicyatywę czynnego wystąpienia Wysokiej Porcie, którąby zamianowała regencyę i kazała wybrać nowe Sobranie. Ze stosunku Turcyi do Bułgaryi wynika, że rząd cesarski ma prawo interwencyi, interwencya ta miałaby zaś bezwarunkowo konserwatywny charakter. Gdyby mocarstwa pozostawiły Porcie zamianowanie nowej regencyi, uczyniłyby bardzo roztropnie, gdyż w takim razie znikłyby w kraju wszystkie obce wpływy". Zdaje się, że Rosya nie sprzeciwiałaby się takiemu załatwieniu rzeczy. Między Petersburgiem a Konstantynopolem odbywają się ciągle jakieś tajne porozumiewania, a nie bez znaczenia jest i ta okoliczność, że zaraz po odjeździe Kaulbarsa Wysoka Porta odwołała z Bułgaryi swego pełnomocnika Gadbana efendego.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Bukareszt, 23 listopada. Jen. Kaulbars z konsulem rosyjskim z Filipopola przybył tu wczoraj wieczór.

Bukareszt, 23 listopada. Rosyjscy konsulowie z Ruszczuku i Widdynia przybyli tu do Bukaresztu. Podczas odjazdu konsula z Ruszczuku prefekt ruszczucki i szef stronnictwa opornego, zwany Zacharyasz Stojanow, przemawiali doń i oświadczyli, że ten odjazd konsulów rosyjskich jest dla Bułgaryi bolesnym, że zupełne zerwanie stosunków między Rosyą a Bułgaryą jest niemożliwem, że wszyscy Słowianie — tak Bułgarowie jak Macedończycy nie zniosą takiego stanu. — Wszelką odpowiedzialność za teraźniejszy stan rzeczy zwalają wyłącznie na jen. Kaulbarsa i oświadczają wreszcie, że Bułgarowie są gotowi przyjąć wszelkie przez Rosyę mające się zaproponować warunki bytu, byleby tylko konstytucya pozostała zabezpieczoną.

Bukareszt, 23 listopada. Wielu oficerów bułgarskich, którzy wzięli dymisyę, a między nimi Benderew, Grujew i Dymitryew, sprawcy upadku ks. Aleksandra, bawią obecnie w Rumunii. Mówią tu, że ci wychodźcy uwiadomili regencyą bułgarską o postanowieniu zorganizowania powstania w bliskim czasie, jeżeli nie ustąpi. Ciż sami oficerowie — jak *Agencya Havasa* dalej donosi, wysłali także depeszę do księcia Aleksandra, w której z okazyi rocznicy zwycięztwa pod Śliwnicą składają mu ironicznie powinszowanie zwycięztwa, które odniesiono wtedy, kiedy go nie było na placu boju. Dalej telegrafowali do lorda Salisbury'ego, iż twierdzenie jego, jakoby za wypędzenie księcia Aleksandra otrzymali zapłatę od Rosyi, jest oszczerstwem, za które mogliby mu proces wytoczyć.

Berlin, 23 listopada. Według agencyi Wolffa, doniesienia dzienników, że rząd niemiecki odmówił objęcia opieki nad rosyjskimi poddanymi w Bułgaryi, są najzupełniej bezpodstawne.

Przeciwnie, na zapytanie, przed paru dniami przez rząd rosyjski uczynione, czy urzędnicy rosyjscy dla czuwania nad archiwami rosyjskiemi w Sofii pozostawieni, mogą zwrócić się do reprezentanta Niemiec o opiekę nad rosyjskimi poddanymi — nadeszła bezzwłocznie odpowiedź, bez żadnych zastrzeżeń przyzwalająca.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 listopada. Dzisiejsza *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o dalszem pobieraniu podatków i ustawę o zmianie przepisów wyborczych do Rady państwa w miastach czeskich w okręgach wiejskich w Galicyi i w Niższej Austryi.

Buda-Peszt, 23 listopada. W komisyi czterech delegacyi węgierskiej, zaznaczył minister spólnego skarbu, oraz naczelny zarządca krajów okupowanych, Kallay, że ani wypadki w Bułgaryi, ani wojna serbsko-bułgarska nie oddziałała wcale na kraje okupowane. Spokój w roku ostatnim był większy, niż kiedykolwiek dawniej. Nadzieją jest uzasadnioną, że te pomyślne stosunki potrwają i nadal. Ludność pojmuje i ocenia dobrze postęp na polu materyalnem i oświaty i wita radośnie wszelkie gwarancye spokojnego spożywania owoców swej pracy.

Wrocław, 23 listopada. (Doniesienie dziennika *Schl. Ztg*). Nietylko w Oderbergu, ale i w Raciborzu i Opolu odbywa się lekarskie badanie podróżnych, przejeżdżających dalej. W Raciborzu odbywa się także badanie co do zapasu środków na dalszą drogę.

Odessa, 23 listopada. Wczoraj przed południem przypłynął tu okręt „Merkur" a w krótce potem „Zabijaka" z konsulem z Warny i wielu emigrantami. Rozciągnięto na przybyłych kwarantannę przez pięć dni.

Gandawa, 23 listopada. Wczorajszy dzień przeszedł zupełnie spokojnie. Gwardya obywatelska, przedtem powołana pod broń, została rozpuszczoną do domów.

Aden 23 listopada. Kapitan i siedmiu ludzi z załogi francuskiego okrętu wojennego „Pengonin" zginęli w Ambadu, gdzie wylądowali dla nabrania wody, zamordowani przez plemię Acassah-Somanli.

Bombay, 23 listopada. Kupcy, którzy przybyli z Ghuzni w kraju Lahore donoszą, że szczep Ghilzaj; (w środkowym Afganistanie) odniósł zwycięstwo nad wojskami emira, że powstanie przeciw emirowi szerzy się coraz bardziej, że część wojska emira z artyleryą przeszła na stronę Ghilzajów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 23 listop. 1886	Giełda porann.	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	84·—	84·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	114·30
4% Renta złota węgierska	103·70	104·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	287·30	290·25
„ „ węgierskie	297·75	301·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	9·93
Lombardy	104·—	104·—
Akcye Karola Ludwika	195·75	196·20
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	235·25	236·—
Anglo-bank	115·50	116·10
Union	227·60	227·50
Bankverein	107·10	109·30
Staatsbahn	244·40	248·30
Elbethalb.	168·10	170·—
Tramway	214·50	214·—
Länderbank	242·25	249·50
Alpine	29·—	32·0
Marka	—·—	61·60
Rubel	118·90	119·—
Dukat	—·—	5·92
Berlin d. 23 listop. 1886		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	470·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 23/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	118 75	119 50
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 93	6 —
20-to frankówka złota	9 90	9 98
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 75	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic „ „ 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 —	97 75
6% Obligi komunalne . I Emis.	100 —	100 75
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ II Ser.	93 —	94 —
	100 20	100 80
6% „ „ Banku hip	100 75	101 50
6% „ „ z prem. 10%	103 40	104 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 85	100 35
5% „ zast. Król. Pol za rubli 100	100 —	102 —
4% „ likwid. „ „ 100	93 —	95 —
Lwów, dnia 22/11 bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	28 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł 100	100 15	100 70
4 „ „ „ „ 100	96 30	96 90
4 Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	97 25	97 75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 90	100 25
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 25	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 50	97 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 22/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	95 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 85
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 75
Wiedeń, dnia 22/11. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 80	83 95
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 65	84 85
4% „ „ złota „ „ 100	114 60	114 80
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 10	101 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	132 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 75	139 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 50	171 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	103 80	103 95
5% „ papierowa . „ „ 100	93 40	93 55
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 50	117 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 50	124 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 —	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	125 20	125 60

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 40	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 6	105 10
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 7	105 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	119 25	119 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 50	32 70
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ 1	17 10	17 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 35	97 75
5% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	100 70	101 20
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 70	105 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 —	100 30
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	100 10	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 30	100 90
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 75	101 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 25	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 35	106 50
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 55	98 75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	101 25	101 75
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 50	116 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 60	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 70	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 70	83 10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 50	93 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 50	123 75
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 80	100 40
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 75	159 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 —	101 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	99 50	100 10
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	69 —	70 —
LOSY.		
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	178 50	179 —
Klary . „ 40 „ m. k.	43 50	44 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 30	18 70
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 70	14 90
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 50	9 90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 25
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
8·—	Anglobank . na 200 zł.	116 —	116 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	109 40	109 80
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	287 70	288 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	299 75	300 —
14·50	Laenderbank „ 200 „	244 25	244 75
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	871 —	872 —
—·—	Unionbank „ 200 „	226 50	227 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	189 —	189 50
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2370 —	2376 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	22 25	222 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	195 75	196 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	234 25	234 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	243 25	243 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	151 50	152 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 20	192 60
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	185 20	185 60
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	245 60	241 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	103 75	104 25
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	376 —	378 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki „ „	9 93	9 94
	20-to Markówki „ „	12 83	12 84
	Pół-imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
	Funty szterlingi „ „	12 54	12 59
	Banknoty włoskie „ „	49 45	49 55
	Ruble papierowe za 100 sztuk	118 50	119 —

BANK GALICYJSKI
DLA HANDLU i PRZEMYSŁU
w Krakowie.

Eskontuje weksle po 6 Procent.

Załatwia wszelkie zlecenia na wszystkich giełdach europejskich i pozaeuropejskich.

Kupuje i sprzedaje wszelkie przekazy, dewizy, papiery publiczne, kupony i monety i udziela na te walory zaliczeń.

Przyjmuje na skład do własnych obszernych, suchych magazynów, produkta, towary i wyroby wszelkiego rodzaju, za zaliczką lub bez; załatwia kupno i sprzedaż takowych.

W ogóle uskutecznia wszelkie tranzakcye bankowe, komisowe i handlowe pod najprzystępniejszemi warunkami.

Dyrekcya.

1793 3 12

Salon mód praktycznych
ulica Mikołajska, 6,
zaopatrzony został w wielki wybór najnowszych materyałów na suknie i wykonywa zamówienia w najkrótszym czasie
Ceny sukien zniżone.
1775 3 6 *Klementyna Chojecka.*

Pozostałe z wysprzedaży **„Składu broni i przyborów myśliwskich „DIANA“ w Krakowie“ PATRONY** pewne, niezawodne, w znacznej ilości, są do nabycia w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego) po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.

Ceny 20% niżej fabrycznych.

Patrony systemu Lancaster.

Ceny za 100 sztuk.

Kaliber	czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun.,	popiel.
28, 24 złr.	—	—	1·12,	—	—
20, 18 „	—	—	1·12,	—	—
16 „	2·—,	1·52,	1·12	1·04,	0·96
14 „	2·08,	1·60,	1·20,	1·20,	1·04

Patrony systemu Lefaucheux.

Kaliber	czerw.,	niebies.,	ziel.,	brun.,	popiel.
28,24,18 „	—	—	0·92,	—	—
16 „	—	—	—	0·92,	0·76.
14 „	—	—	1·—,	1·—,	0·84.
12 „	—	1·52,	1·08,	1·08,	0·92

Przybitki na proch i śrut po 15 i 20 centów pudełko.

Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania. 924 18 0

Masło
deserowe, niesolone, w paczkach 5-cio kilogramowych, z opakowaniem i franco po 5 złr., rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 1560 13 0

GUERISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 118 89 ?
Traitement par Correspondance.

Bryczka kryta
w zupełnie dobrym stanie jest każdej chwili **do sprzedania** p. ul. Floryanskiej 34 Nr. 1860 2 8

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA, usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały	30
BRAZYLINA; prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne, powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania z bielizny plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu i t. p., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek	25
ODALINA, najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu itp., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	15
QUILAJA; materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai, tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nic nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2. — W BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej. — W TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas.) W RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego, w sklepach pp. Jamrozika i Zacharskiego. 968 20 0

MAGAZYN NOWOŚCI
Filipa Eile
w Krakowie
przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6
utrzymuje na składzie:
wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,
lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,
przybory do palenia, tutki **„Houblon“**, również ceraty, bieliznę męzką krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 671 25 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.



Oryginalne
kalosze rosyjskie
w wielkim wyborze
po cenach najtańszych
poleca
Magazyn J. Zaplatalskiego
w Krakowie, Rynek, linia A—B, Nr. 37,



również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe. **Wałeczki z waty** do drzwi i okien, chroniące od zimna i przeciągu. **Kaftany myśliwskie** włóczkowe. **Jersey kamizelki** damskie, **chustki, kamasze, szkarpetki, pończochy** i t. d., w wielkim wyborze **Bielizna dra Jägera.**
Podeszwy filcowe i korkowe para od 10 centów. 1530 14 18

ANTONI ROTHE
w Krakowie
ulica Sławkowska, l. 13, Filia: Stradom, l. 4 (gmach Seminaryum)
poleca Przewiel. Duchowieństwu i Szan. Publiczności własnego wyrobu
SWIECE Z CZYSTEGO PSZCZELNEGO WOSKU
ozdobne i gładkie,
stoczki, pierniki, miód praśny,
Skład świec stearynowych, kościelnych i salonowych
z najlepszych fabryk.
Ceny umiarkowane.
Zamówienia wykonuję jak najstaranniej i najśpieszniej. 1795 2 6

J. BANDET
Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, franek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 69 100

Ceny najtańsze, fabryczne.
Próbki na żądanie daje i wysyła franko.
Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

Ziemniaki stołowe, wyborowe po **2 złr. za 100 klgr. z odstawą do domu,** z gruntów dworskich w Skotnikach — **sprzedaje w Krakowie portyer domu l 5, ul. Mikołajska**, dając próbki na żądanie i przyjmując zamówienia. 1707 10 10

Ściągania należytości bez kosztów podejmuje się biuro wywiadowcze i kantor inkassa **E. H. Conrad w Wrocławiu.** 1772 2 4

Srodki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza „pod Koroną“ w Krakowie.

Mydło glicerynowe płynne, jedyne w celu konserwowania cery do późnej starości, nadaje jej świeżość i delikatność, gubi wągry, trądziki, czarne plamki, piegi i t. d. O prawdziwej jego dobroci i nieszkodliwości orzekło Tow. lek. krakowskie. Cena 60 ct. 1450 3 0

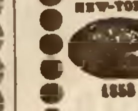
Essencya łopianowa, tanno-łopianowa i olejek. Wcierając jednym z tych środków w skórę głowy zapobiega się wypadaniu włosów, które następuje wskutek tworzenia się łupieżu, grzybków, oraz po tyfusie lub zapaleniu wcierając w brodę lub łysinę, te po pewnym czasie pokrywają się bujnym włosem.

Utrzymują na składzie Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrógiewicz w Tarnopolu, Kurowski w Wadowicach.

Sklepik z naftą
przy ul. Sławkowskiej, l. 21,
1776 każdego czasu do nabycia. 3 3

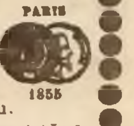
PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858



Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

PARIS 1855



Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (*bladaczce*), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

283 38 0

Un professeur français,

demande place au pair dans une familile habitant la ville. Ecrire conditions et adresse lisiblement sous **B. K. 333** poste restante **Cracovie**. 1810 1 2

Potrzebuję

tokarzy metalowych

do moich warsztatów — żonaci mają pierwszeństwo.

J. Michalik.

Warsztat mechaniczny i odlewarnia metali w Krośnie. 1811 1 2

Tylko przez krótki czas wysprzedaję 1812 1 5

GOTOWE NAGROBKI

znajdujące się na składzie

o 25% niżej ceny

z powodu mającego nastąpić zabudowawania placu, a to dla uniknięcia kosztów przeniesienia tychże

E. Stehlik.

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski w Krakowie.

ZAPISKI

połączone

z kalendarzem
na rok 1887

oraz wykaz adresów osób publiczne zajmujących stanowisko, urzędów, zakładów naukowych i innych, firm handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych, tak w Krakowie, jak w całej Galicyi.

Zapiski obejmują:

1. Zapiski do notowania wszelkich czynności i terminów (na sposób „Geschäfts-Vormerk-Blätter"), z kalendarzem dni świątecznych ruchomych, z wykazem Świętych na każdy dzień przypadających, oraz objaśnienia pocztowe, kolejowe, telegraficzne, tabelki stemplowe, obliczenia procentu i procentu składanego.
2. Wykaz władz duchownych, wojskowych, rządowych i autonomicznych, kościołów, zakładów naukowych i innych, szkół, szpitali i t. p.
3. Adresy firm Przemysłowców, Rękodzielników, Kupców, Fabrykantów, Lekarzy medycyny, Akuszerek, Urzędników, Duchownych i rozmaitych Stowarzyszeń.
4. Wykaz domów miasta Krakowa i ich właścicieli.
5. Ogłoszenia rozmaitej treści.

Zapiski z kalendarzem ułożone są z uwzględnieniem potrzeb rozmaitych warstw społecznych. 1786 2 2

Cena egzemplarza 50 cent.
Z przesyłką pocztową 55 centów.

Nabyć można za zaliczką w drukarni Uniwersytetu Jagiell., przy ulicy Wolskiej, Nr. 9, oraz we wszystkich księgarniach i handlach w Krakowie.

Pp. Księgarzom, biorącym za gotówkę, odstępuje się stosowny rabat.

Restauracya
w hotelu pod Różą
ulica Floryańska,

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność iż przyjmuje zamówienia na **bale, wesela** i t. p. w domach prywatnych po **cenach umiarkowanych**, a w restauracyi odstępuję stałym gościom 20% od cen zwyczajnych.

Piwnica zaopatrzona

w najlepsze wina.

BULION

własnego wyrobu po 4 złr. klg. każdego czasu do nabycia.

Ferdynand Turliński,
1521 24 30 restaurator.

Fleur mousseuse
de Cognac

specyalność deserowa.

Rozsyłamy w ¼ i ½ but. szampańskich.

K. Rzącą i Chmurski
w Krakowie. 1426 17 ?

Fortepian Skuthana

wiedeński koncertowy jest **do sprzedania. Cena 250 złr.** Wiadomość: ulica Floryańska, Nr. 15, I piętro. 1782 3 3

Ponieważ do wiosny ogród mój uprzątnąć muszę, sprzedaję różne kwiaty wazonowe, śliczne azalie, drzewka owocowe roczne, szczepione, jakoteż dzikie, stosowne do zakładania szkółek, agrest, porzeczki i inne krzewy do ubierania ogrodów bardzo tanio, a zarazem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że wience i bukiety robię nadal jak dotąd. Szczególnie zwracam uwagę na wyroby z kwiatów zasuszonych modnego systemu Makarta.

H. Morgenstern.

1623 11 12 Ulica Kopernika, Nr. 41.

Aptekarza **H. Scholinus'a** w Flensburgu

plaster

na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w osłonkach.

Doza 50 cent. w. a.

Ekspedycya ryczałtowa w aptece **Maksa Fanty** w Pradze czeskiej. (apteka pod Jednorożcem).

Do nabycia w aptekach.

1205 7 26

Mamy przyjemność donieść P. T. Publiczności, że już wyrabiamy

Wodę sodową higieniczną
i Wodę sodową kwaśną leczniczą

z polecenia i według wskazówek Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego

K. Rzącą i Chmurski,

właściciele fabryki wód mineralnych sztucznych, 1808 1 3

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 4.

Rok założenia 1840.



Fortepianów
i harmoniów
skład i wypożyczalnia.

Franz Nemetschke et Sohn,

c. k. dostawcy nadworni. 1804 1 6

Wien, I. Bäckerstrasse, 7 — Baden, Bahngasse, 23.

Medyczno-dyetetyczne preparaty

aptekarza **Ferd. Schmied'a** w Cieplicach czeskich.

prawnie zabezpieczone przed naśladowaniem wyrażonym tu znaczkiem ochronnym.

Te preparaty medyczno-dyetetyczne zawierają w sobie najważniejsze żywioły lecznicze czasów najnowszych, połączone **z wyskokiem słodowym** i są wyrabiane pod kontrolą lekarską. Są one wypróbowane przez lekarzy i gorąco polecane przez medyczną prasę wiedeńską.

Wyskok słodowy z tranem wątrobianym (50%), na kaszel, skrofulozy (chorobę angiel.), cierpienia nerwowe, w wielkich butelkach po **1 złr. w. a.** — w małych po **65 cnt.**

Wyskok słodowy-Pepsin-Pancreatin z tranem wątrobianym, przy lichem trawieniu i osłabieniu, w wielkich butelkach po **1 złr. w. a.** — w małych po **65 cnt**

Wyskok słodowy-Pepsin-Pancreatin, na nieregularne trawienie, w wielkich butelkach po **1 złr. w. a.** — w małych po **65 c.**

Wyskok słodowy-Pepsin z żelazem, przy nieregularnem trawieniu i osłabieniu (0,35% metal żelaza), w wielkich butelkach po **1 złr. w. a.** — w małych po **65 cnt.**

Wyskok słodowy z chininą i żelazem przy cierpieniach gastrycznych, zawrotach głowy, braku apetytu i rekonwalescencyi, w wiel. butelkach po **1 złr. w. a.** — w małych po **65 c.**

Wyskok słodowy z chininą, 1% (bez goryczy), przy febrze trzestępnej, cierpieniach gastrycznych, taberkulozach itd., w wielk. butelkach po **1·10 złr.** — w małych po **70 cnt.**

Wyskok słodowy suchy, przy rozdrażnieniu organów oddechowych. Cena butelki **1 złr. 30 c.**

Wyskok słodowy płynny (z dyastazą). Cena butelki **60 centów w. a.**

Wyskok słodowy, najczystszy środek pożywny dla dzieci. Cena butelki **1 złr. 30 cnt. w. a.**

Wyskok z warzyw. (13,45% Proteiny), znakomity środek pokarmowy dla dzieci i rekonwalescentów. Cena butelki **1 złr. 35 cnt. w. a.** 1207 7 52

Główna ekspedycya w aptece **Ferd. Schmied'a w Cieplicach czeskich.**

Do nabycia we wszystkich aptekach.

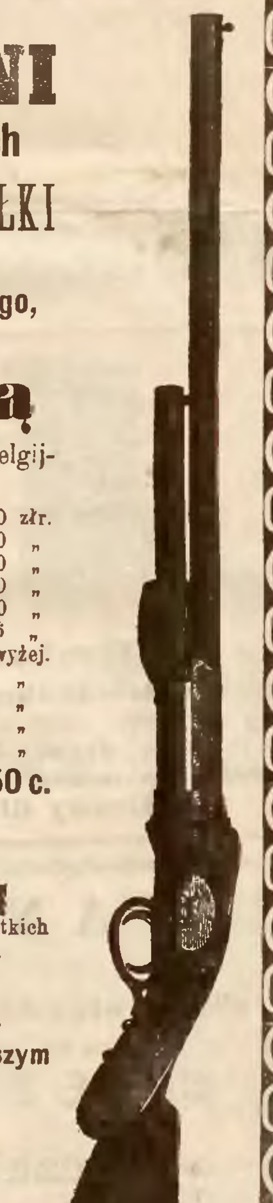
W Krakowie: w aptekach E. Stockmara pod złotym Słoniem; w Bielsku: w aptece Adolfa Blumenthala; we Lwowie: w aptece Zygmunta Ruckera.

Główny

MAGAZYN BRONI
i wszelkich przyborów myśliwskich
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO i SPÓŁKI
W KRAKOWIE,

ul. św. Jana, l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć



Broń Myśliwską

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:

STRZELBY

kapslowe	od 5½—50	złr.
odtylcowe syst. Lefaucheaux	18—100	„
„ „ Lancastra	25—350	„
„ iglicowe Teschnera	100—250	„
„ amer. 6-strzałowe	135—250	„
„ lanc. trójlufowe	120—356	„
Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe	od 65 złr.	i wyżej.
„ Werndla	„ 35 „	„
„ tarczowe	„ 85 „	„
„ pokojowe (floberta)	„ 8·50	„
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe	„ 4·50	„

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery

wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1400 19 40

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe, „ **non plus ultra**, **Porter krajowy czyli bok** — **J. A. Johna Synów**
Piwo pilzneńskie exportowe, „ „ **leżak** — **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

1718 6 104 **L. Zagórny Marynowski.**

Rozporządzając wyćwiczoną służbą kąpielową zawiadamiam, że osoby potrzebujące **leczenia hydropatycznego** odbywać je mogą w własnem mieszkaniu pod mojim nadzorem i kierunkiem. W odpowiednich przypadkach stosuję **miesienie (massage).**

1786 2 10 ***Dr Smoleński,***

docent hydroterapii w Uniw. Jagiell.
Karmelicka, 38. — Ordynuje od 3—4.

Młodzieniec z VII klasy gimnaz. szuka miejsca przy urzędzie pocztowym, gdzie za praktykę i utrzymanie może udzielać lekcyj, lub nadsłużyć czasem, albo innego zatrudnienia. — Wezwania **A. A.** poste restante **Przemyśl.** 1784 3 3



1791 2 16

Ważne
na sezon zimowy.

Niniejszem mam zaszczyt Szan. P. T. Publiczności donieść, że na nadchodzący sezon zimowy zaopatrzyłem mój sklep kapeluszy **przy ul. Floryańskiej l. 5.** w bogaty wybór **czapek futrzanych i kortowych własnego wyrobu, obuwie filcowe i buty do polowania** które sprzedaje po cenach najumiarkowańszych ***L. Hochstim.***

Do kupienia.

Potrzebny jest **majątek** na Mazurach w Galicyi, blisko kolei i większych miast — z **dobrą ziemią, łąkami, budynkami i wodą**, na przystępnych warunkach do nabycia zaraz za cenę 40 do 80.000 złr. Oferty z dokładnemi, szczegółowemi opisami na ręce **L. Krasuskiego,** właściciela koncesyonowanej agencyi w Krakowie, Floryańska, 10. 1794 3 3

! Próbka tego skutecznego leku zadarmo !

Geheilt

Uleczony na reumatyzm
metodą Königa.

Do pana **Wilh. Kornpointner w Preszburgu.**

Czuję się zniewolonym oświadczyć niniejszem, że mam jak największe uznanie dla pańskiej metody leczenia za pomocą **tłuszczu pszczolego** (Bienen-Pustel-Fettstoff). Po krótkiem bowiem używaniu tego środka doznałem **znacznej ulgi** w długotrwałych **bólach gośćcowych i scyjatyce**, pomimo, że inne środki, jak Fluid, płótno gośćcowe, elektryzowanie tylko je powiększało; po dłuższem używaniu zewnętrznem bóle te znikły zupełnie, nie pozostawiając śladu. — Preszburg, 23 paźdz. 1886.

Lehner, major. Mieszka naprzeciw rogatki na drodze do Zuckermandl.

Cena pudełka z przepisem **1 złr. 50 cnt.** Nabywać tylko u wytwórcy **Wilh. Kompointner**, badacza przyrody i sił uzdrawiających, **Schlossstrasse w Preszburgu.** 1771 2 6

„CONCORDIA"
najstarszy zakład pogrzebowy w Krakowie
J. K. PĘKALSKIEGO

poleca trumny kruszczowe, dębowe, niezrównane okazałością i trwałością, suknie, materace, poduszki do trumien, wybór wieńców, wstęg, oraz wszystkich przyborów pogrzebowych po cenach przystępnych.

Zamówienia w własnej realności **ul. Zwierzyniecka, Nr. 32.** 1570 11 20

Telegramy „Concordia" Pękalski Kraków.

Poszukuje się

gospodyni

na wieś od 1 grudnia. Kandydatka musi umieć dobrze gotować, bieliznę w porządku utrzymywać i znać się dokładnie na kobiecem gospodarstwie wiejskiem. Świadectwa lub odpisy takowych z podaniem wieku wysłać pod adresem **O. P.** poste restante **Ciężkowice.** 1751 3 3

Zawiadamia się, iż arena dla nauki na welocypedach ukończona. Zupełne **wyuczenie jazdy na bicyklu** kosztuje **10 złr.** Zgłoszenia przyjmuje

H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice Nr. 30.

1067 20 20

Utracona i osłabiona

siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając jedynie tego środka, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i ozieuników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i tysiące podziękowań są dowodem, jak wysoki stopień doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego wyleczenia. Za natrysk wraz z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80.

218 42 88

Fabryka chemiczno-kosmetyczna
Edwarda Kiernika

magistra farmacyi

Kraków, Rynek główny, Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej

poleca

Środki na włosy.

Płyn uniwersalny na łupież niezawodny. Cena 90 centów.

Sulfidon. Płyn do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego. Cena 1 złr. 30 ct.

Nigretina. Płyn do farbowawia włosów na kolor czarny i ciemny. Cena 1 złr.

Pomada chinowa do wzmacniania włosów. Cena 70 centów.

Pomada tanno chinowa i olejek tanno-chinowy, znany powszechnie i nigdy niezawodzący środek przeciw wypadaniu włosów. Cena 1 złr. 50 ct. i 1 złr. 20 ct.

Woda ateńska do odświeżania włosów i od łupieżu doskonały środek. Cena 70 ct.

Środki do ust i zębów.

Essencya aromatyczna	80	c
Ess. miętowa	50	„
Woda Botot	40	„
„ anaterynowa	30	„
„ salicylowa	50	„
Pasta miętowa	30	„
„ roślinno-alkaliczna	1 złr. —	„
Proszek roślinno-alkaliczny	50	„
„ mniejszy	25	„
Proszek salicylowy	30	„
Kréda szlamowana	30	„
„ mniejsza	15	„
Węgiel lipowy	15 i 30	„
Pastylki aromatyczne Cachou	35	„
Plomba balsamiczna	50	
Guttapercha do zębów	40	„

Środki do rąk.

Glyceryna	1 złr. 50, 30 i 15	c.
Krem glycerynowy	35	„
„ z Vaseliny	30	„
„ roślinny	80	„
Woda miodowa	50	„

Szczotki do włosów, wąsów, zębów i paznogci, i **różne przybory toaletowe**, jakoteż **fixatoar** na włosy i wąsy i wszelkie **najdelikatniejsze pomady.** 1337 14 0

L. Zieleniewski — Kraków

c. k uprzyw.

FABRYKA MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH
Odlewarnia żelaza i metali.

Ruch zakładów był tylko chwilowo przerwany, lecz został już zupełnie przywrócony, warsztaty na nowo urządzone. 1721 8 10

Wszelkie zamówienia wykonuje się bez zwłoki.

W magazynach gotowe maszyny i narzędzia, pługi, sieczkarnie, pompy, młyny, młockarnie i kieraty. Urządzamy: Młyny parowe i wodne, Tartaki, Gorzelnie, Kościarnie, wszelkie konstrukcye żelazne, Wodociągi, urządzenia wiertnicze i t. d.

Na wystawie paryskiej nagrodzona Dyplomem honorowym i Medalem srebrnym

„Brylantyna" z czarnym połyskiem

dostawcy dla armii francuskiej, kolei żelaznej, stajen Prezydenta, Magistratu, paryskiej Kompanii gazowej, władz miasta, straży ogniowej, Kompanii powozów publicz., Policyi i t. p.

Mamy zaszczyt zwrócić uwagę na naszą specyalną fabrykacyę „Brylantyny" dla utrzymania i konserwowania w dobrym stanie wszystkich skór.

„Brylantyna" składa się z materyałów tłustych, bez kwasów, witryolu, spirytusu winnego, ani koperwasu. Połysk długo trwający, nie przyjmujący wody i wilgoci, konserwuje wszystkie rodzaje skóry i nadaje im czarny połysk, nie ulegający zniszczeniu, nie brudzi rąk ani ubrania.

„Brylantyna" używa się na jakiekolwiekbądź obuwie, na skórę czarną lub lakierowaną, ma tę własność, że także konserwuje nogi podczas deszczu i wilgoci. Używa się również dla utrzymania w dobrym stanie siodeł, skór powozowych, lejc, worków podróżnych, marmurów czarnych, latarń miejskich gazowych, przeszkadza rdzewieniu i gryzpanowi na metalach i t. p.

Sposób użycia „Brylantyny".

1) Na wszystkie skóry, a szczególnie na obuwie, nałożyć na końcu szczotki bardzo mało „Brylantyny" i przetrzeć mocno, i zaraz lekko szczotką miękką, a otrzyma się czarny połysk, zaś nadzwyczajny przez lekkie potarcie bawełnianą ściereczką. Niezbędną jest szczotka nowa, lub wymyta stara, która była w użyciu do zwyczajnego szuwaksu.

2) Na skórę lakierowaną rozcierać za pomocą ściereczki bardzo małą dozę „Brylantyny" i przetrzeć ściereczką bawełnianą, aby nadać połysk.

3) Dla siodeł i t. p. trzeba mieć dwie szczotki: jedną do smarowania „Brylantyny", a drugą dla nadania połysku.

Przestrzega się nie dodawać wody, lub śliny. 1245 13 20

Puszka powinna być starannie zamkniętą.

„Amazone" dla żółtych skór.

Nasza nieprzemakająca i niezmienna „Amazone" używa się: na siodła żółte, lejce, chomonta, worki podróżne, meble, marmury, przeszkadza rdzewieniu i gryszpanowi na metalach i t. p., nie brudzi odzienia. Z dwoma ściereczkami bawełnianemi postępować należy tak samo, jak ze skórą lakierowaną.

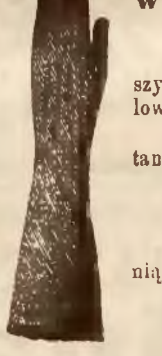
Ceny: „Brylantyna" czarna		„Amazone" żółta	
puszka Nr. 2	10 centów	puszka Nr. 2	13 centów
„ „ 3	20 „	„ „ 3	26 „

SKŁAD GŁÓWNY W KRAKOWIE

u Wgo **Fr. Lenerta** przy ul. Sławkowskiej Nr. 6.

Magazyn rękawiczniczy i galanteryjny
BRACI BILEWSKICH

(dawniej J. Czynciel syn)



w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi,

poleca na obecny sezon

Kaftaniki i spodnie łosiowe, kamizelki włóczkowe i skórzane, podszyte flanelą lub barankiem (lekkie i ciepłe, nader praktyczne do polowania).

Rękawiczki włóczkowe angielskie. **Ubrania trykotowe**, jak kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane, pończochy do polowania.

Bieliznę systemu Dra G. Jaegera.

Wałeczki patentowane oplatane do drzwi i okien, chroniące od przeciągów. 1644 10 15

Kalosze oryginalne rosyjskie

w wielkim wyborze, po cenach przystępnych.



Od lat 18 istniejąca firma

Andrzej Bernacki
KRAWIEC MĘZKI

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 2 (dom Wgo Gralewskiego)

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

Magazyn ubiorów męzkich
oraz wielki Skład sukna i kortów

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia tak z materyału u mnie obranego, jak i dostarczonego wykonuję podług najświeższych modeli paryskich i wiedeńskich w 48 godzinach, ręcząc za sumienne wykonanie, tudzież za trwałość i dobór dodatków.

Ubranka dla dzieci w wielkim wyborze. Kostiumy krakowskie (kierezye, sukmany), polskie (kontusze, czamary) i t. d. po cenach bardzo przystępnych. Na karnawał i do fotografii wypożycza kostiumy za skromnem wynagrodzeniem.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności z głębokim szacunkiem

1563 8 0 **Andrzej Bernacki.**